

Bibliotekarz



P₅ 5

1973
ROK XL
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ

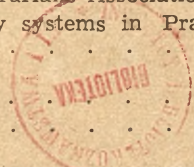
A. Belniak. Dni Oświaty, Książki i Prasy	129
A. Michalewska. Z problematyki badania potrzeb użytkowników informacji naukowej w literaturze polskiej	131
J. Burakowski. W nurcie racjonalizacji działania bibliotek	139
Od Redakcji	143
J. Kelles-Krauz. Cele ogólne i najbliższe zadania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich	143
A. Gawroński. Udział młodych w pracach SBP	147
Z. Skwarnicka. Młodzi w Stowarzyszeniu	149
Z. Piotrowska. Kilka uwag na temat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich	150
J. Dunin. Głos w dyskusji o SBP	152
D. Tomczyk. Nowy program działania SBP	153
Międzynarodowe Sympozjum o europejskich systemach bibliotecznych Praha 27 XI-2 XII 1972 (J. Kołodziejska)	155
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (eLBe)	158
Kronika krajowa i zagraniczna (L. B. oraz B. C.)	160

СОДЕРЖАНИЕ

— Дни Просветения, Книги и Печати	129
— По вопросам исследования потребности пользователей научной информации в польской литературе	131
— В течении рационализации библиотечной деятельности	139
Дискуссия о задачах и деятельности Общества Польских Библиотекарей	143
Международное Сопещание по вопросам европейских библиотечных систем в Праге	155
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати	158
Внутренняя и зарубежная хроника	160

CONTENTS

— About Education, Books and Press Days	129
— At the problems of an exploration of needs information users in Polish professional literature	131
— In current of rationalization of activity of public library	139
Discussion about aims and activity of Polish Librarians Association	143
International Conference about European library systems in Prague 27 XI-2 XII 1972	155
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	158
Domestic and foreign chronicle	160



BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 5

WARSZAWA

ROK XL

ADOLF BELNIAK

Suchowola, pow. Radzyń Podlaski

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Obchodzone każdego roku w maju Dni Oświaty, Książki i Prasy posiadają tym razem szczególne znaczenie. Wagę tego zagadnienia podnosi fakt, że rok bieżący ogłoszony został Rokiem Nauki Polskiej, w którym przypada dwusetna rocznica powstania Komisji Edukacji Narodowej. Dni Oświaty, Książki i Prasy są najlepszą okazją do prezentacji dorobku naszego narodu w dziedzinie kultury i oświaty.

Dynamiczny proces przemian społeczno-ekonomicznych i ideologicznych postawił nowe, bardziej odpowiedzialne zadania, których realizacja wymaga poważnego zasobu wiedzy fachowej i ogólnej oraz integracji wszystkich sił i środków.

Między innymi ma to polegać na pełnym upowszechnieniu kultury i oświaty wśród najszerszych kręgów społecznych w mieście i na wsi. Istotne znaczenie w tym względzie ma odegrać książka, jako ważny instrument w kształtowaniu socjalistycznych postaw młodzieży. W nowym modelu wychowawczym rola książki niewspółmiernie wzrasta.

Nowa strategia społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju i zbudowanie „Drugiej Polski” oraz nowego modelu gospodarczego wsi wyznaczają dla szeregu resortów i dla ruchu kulturalno-oświatowego na wsi niezmiernie ważne, o wielkiej doniosłości dla przyszłości nowe zadania. Realizację tych zadań podjąć może tylko człowiek wyposażony w wiedzę i nowoczesne narzędzia pracy.

Szczególna rola w nowym procesie wychowawczym przypada książce. Dumą napawca fakt, że w naszej erze sprawdziły się wielkie słowa naszego wieszacza narodowego Adama Mickiewicza: „Żebym ja kiedyś dożył tej pociechy by moje książki zbłądziły pod strzechy”. Dziś książki wędrują do domów słonecznych i murowanych, gdzie lśnią dachy z materiałów ogniotrwałych, a mieszkania urządzone są według wszelkich wymogów nowoczesności. W wielu mieszkaniach spotkać można biblioteki z bogatym zestawem książek z różnych dziedzin. Czasopisma i broszury oraz prasa rolnicza, polityczna i kulturalna uzupełniają krąg zainteresowań i pogłębianie wiedzy narodowej i ogólnej. Towarzyszą im radio i telewizja jako środki masowego przekazu, które na wsi zdobyły sobie pełne prawo obywatelstwa.

Jeśli mówimy o upowszechnieniu książki to należy również podkreślić jej wielką i stale wzrastającą rolę w nowym systemie wychowania socjalistycznego.

Sprawa upowszechnienia oświaty i kultury, w której ważną pozycję ma zajmować książka, posiada istotny i zasadniczy związek z procesem przemian społeczno-ekonomicznych. Przeobrażenia na wsi posiadały bowiem szczególnie i bardzo swoisty charakter, nie mogły dokonywać się bez wzrostu świadomości i pogłębiania wiedzy, bez pomocy książki. Znacznie przyspieszony proces tych przeobrażeń uzależnia się od dalszego zdobywania kwalifikacji zawodowych i poziomu ogólnego, w czym książka ma odegrać zasadniczą rolę.

W tym roku Dni Oświaty, Książki i Prasy zbiegają się z wielkimi rocznicami i wydarzeniami jak: 500 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika, 200 rocznica Komisji Edukacji Narodowej, Rok Nauki Polskiej oraz wprowadzanie w życie nowego systemu wychowania. Przypada również 30 rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego i 25 rocznica powstania ZMP. Te rocznice i wydarzenia winny znaleźć wyraz w DOKiP, a ich idee winny być powszechnie znane całemu społeczeństwu.

Wydaje się słuszne by obchody tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy koncentrowały się w siedzibach nowych gmin. Gminy mają się stać nie tylko prężnymi ośrodkami życia gospodarczego, ale również i kulturalno-oświatowego. Istnieje potrzeba zwiększenia nakładów na budowę i wyposażenie placówek kulturalnych i oświatowych. Wiejskie domy kultury, kluby, biblioteki, pawilony księgarskie winny w środowisku wiejskim znaleźć pełne prawo obywatelstwa. Jest również pożądane, aby w każdej gminie znajdował się radiowęzeł, kino, Uniwersytet Powszechny dla Rodziców, Gminny Uniwersytet TWP i sala widowiskowa.

Jeśli podkreślam potrzebę obchodów DOKiP na terenie gminy, to wcale nie neguję organizowania kiermaszy książkowych, festynów i innych imprez na terenie miast lub w miejscach atrakcyjnych w różnych zakątkach kraju.

Dotychczas jednak DOKiP na terenie wsi obchodzone były zbyt skromnie. W wielu wypadkach ograniczały się do wykonania hasel lub gazetek w bibliotekach, szkołach czy klubach.

Święto nazwane Dniami Oświaty, Książki i Prasy powinno być szczególnie uroczyste obchodzone przez wieś, która tak wiele zawdzięcza książce, i o przyszłości której współdecydować będzie wiedza. Dlatego DOKiP winny w środowisku wiejskim stać się wielką manifestacją na rzecz kultury i oświaty, jej masowego upowszechnienia wśród wszystkich mieszkańców wsi.

Lubelszczyzna posiada dobre tradycje w zakresie organizowania turniejów poszczególnych wsi, na które składały się bogate imprezy oraz prezentacja dorobku na polu kultury, oświaty, gospodarki, tradycji i obrzędów, gospodarności itd. Warto aby takie turnieje organizować w ramach DOKiP.

Kultura i oświata to nie tylko świetlica, biblioteka czy klub, ale cały mechanizm środków i narzędzi składających się na życie wsi. Cóż z tego, że robotnik będzie czytał piękne książki i oglądał wspaniałe filmy, jeśli nie będzie mógł kupić części zamiennych do maszyn i narzędzi rolniczych, jeśli będzie złe zaopatrzenie w sklepach lub będą występować inne mankamenty w naszym codziennym życiu?

Kultura i oświata to niezmiernie szerokie pojęcia, z którymi spotykamy się na co dzień we wszystkich dziedzinach naszego życia. Tej właśnie kultury pracy, kultury bycia i wzajemnego układu stosunków

międzyludzkich potrzeba jest nam na dziś i na jutro. O gospodarności wsi, o jej sukcesach w rolnictwie winien świadczyć również wygląd estetyczny wsi i każdego gospodarstwa oraz poziom kulturalny i oświatowy jej mieszkańców.

Myślę, że w każdym nowoczesnym wiejskim domu obok telewizora, pralki czy lodówki, winna znaleźć się biblioteczka z różną tematyką.

Ogromnie ważne jest to aby u młodego i starszego pokolenia wsi wyrabiać nawyk i zamiłowanie do czytelnictwa książki i do systematycznego oszczędzania na zakup książek. Prawidłowe gospodarowanie książką polega nie tylko na jej sprzedaży lub formalnym wypożyczeniu, ale przede wszystkim na tym aby właściwa książka trafiła do właściwego odbiorcy i spełniła określoną rolę. Dlatego wydaje się słuszne, aby praca z książką znalazła godne miejsce w programach zajęć szkolnych oraz w istniejących na wsi placówkach kulturalnych i oświatowych.

Szeroka i pożyteczna działalność placówki kulturalno-oświatowej na wsi zależy nie tylko od Rady Społecznej, ale przede wszystkim od wiedzy, inicjatywy i umiejętności osoby kierującej placówką.

Prawdziwym domem książki winna być nie księgarnia „Domu Książki”, biblioteka czy klub, ale każdy wiejski dom, w którym książka znajdzie prawdziwą gościnność i stanie się najwierniejszym przyjacielem i wychowawcą obecnego i przyszłych pokoleń wsi.

Chodzi o to, aby tegoroczne DOKiP zdynamizowały na wsi ruch kulturalno-oświatowy, by nadały mu nowy kierunek, formy i treść odpowiadające potrzebom i wymogom naszej rzeczywistości, która postawiła niezmiernie ambitne o wysokiej randze zadania określające kształt „Drugiej Polski” i socjalistycznej przyszłości.

Uważam, że problemy, które poruszyłem winny znaleźć należne odbicie nie tylko w trakcie obchodów tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy, ale winny stanowić część problemów do realizacji w ruchu kulturalno-oświatowym na wsi.

ANNA MICHALEWSKA

Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego

Z PROBLEMATYKI BADANIA POTRZEB UŻYTKOWNIKÓW INFORMACJI NAUKOWEJ W LITERATURZE POLSKIEJ

„Eksplodzja piśmiennictwa”, o jakiej mówi się aktualnie, wywołuje coraz większe zapotrzebowanie na informację naukową, występujące z różnym nasileniem w poszczególnych środowiskach zawodowych. Najsilniej, jak wiemy, odczuwały je dotąd środowiska techniczne i ekonomiczne. Projekty organizacji sieci placówek informacyjnych w skali ogólnokrajowej, uczelnianej bądź środowiskowej zmierzają do zapewnienia jak najszybszego, a równocześnie najlepszego zaspokojenia zapotrzebowania na informację z różnych dziedzin wiedzy różnym specjalistom. To uzasadnia konieczność prowadzenia badań nad potrzebami użytkowników informacji.

Badania na gruncie międzynarodowym nie są nowością. Prowadzone od kilkunastu już lat w wielu państwach, zapoczątkowane zostały w Wielkiej Brytanii w 1948 r. przez J. Ch. Bernala i miały na celu uzyskanie opinii na temat potrzeb informacyjnych osób prowadzących prace naukowo-badawcze. Na potrzebę prowadzenia badań w tej dziedzinie zwracała uwagę Międzynarodowa Konferencja Informacji Naukowej w Waszyngtonie w 1958 r. Aktualnie badania uzyskują coraz większą popularność. Kontynuowane są i rozwijane wielokierunkowo przez Wielką Brytanię i inne państwa europejskie, Stany Zjednoczone, Japonię, prowadzone planowo w Związku Radzieckim.

Z narastającym zainteresowaniem problemami badań rośnie równolegle ilość publikacji dotyczących tego tematu: w 1957 r. — 15, w 1962 — ok. 100, w 1966 — ok. 70, zaś do końca 1965 r. ogółem ok. 450¹.

Zagadnienie potrzeb użytkownika informacji zaczyna dominować na zjazdach i konferencjach międzynarodowych. Wystąpiło ono np. na konferencji w Moskwie w 1969 r. poświęconej podstawom informacji naukowej, stało się głównym tematem obrad na 35 Kongresie FID w Buenos Aires w 1970 r. Konferencja w Rzymie w listopadzie 1971 r. zorganizowana przez Narodowy Instytut Informacji przy współpracy FID poświęcona była problemom kształcenia specjalistów w zakresie informacji oraz kształcenia użytkowników informacji.

Poruszane problemy nabierają tym większej wagi w momencie tworzenia międzynarodowego systemu informacji UNISIST².

Badania rozpoczęto przed kilku laty również w Polsce. Pierwsze próby w tym zakresie koncentrowały się szczególnie na problematyce rozwijających się sprawnie usług dokumentacyjnych³ i informacji w pracy naukowo-badawczej⁴.

Obecnie badania prowadzi Ośrodek Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN (ODiIN PAN) oraz Instytut Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (dawniej CIINTE). Włączył się do nich także Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Śród licznych kategorii użytkowników wyłonionych w trakcie badań najliczniejszą grupę stanowią, jak dotąd, pracownicy nauki i inżynierowie. Można także mówić o wyróżniających się trzech kierunkach badań: 1) określenia przydatności źródeł informacji, 2) badania służb informacji, 3) badania potrzeb użytkowników⁵.

ODiIN PAN współpracuje od kilku lat z Czechosłowacką Akademią Nauk. Decyzję o współpracy podjęto na wspólnym sympozjum obu Akademii w Świnoujściu w dniach 25-28 maja 1966 r., na którym to Krystyna Wyczańska referowała temat: „Informacja naukowa i dokumentacja a potrzeby pracy badawczej”⁶. Adam

¹ Wysocki A.: Podstawowe źródła informacji naukowej na tle analizy potrzeb użytkowników. *Aktual. Probl. Inf. Dokum.* 1968 nr 4 s. 2.

² Janiszkievicz S.: Światowy system informacji. *Tamże* 1970 nr 4 s. 1-5; Wysocki A.: Światowy system informacji naukowej UNISIST. *Tamże* nr 6 s. 1-4.

³ Paś R.: Badanie opinii i potrzeb użytkowników usług dokumentacyjnych. *Tamże* 1957 nr 4 s. 16-29; Hanasz M.: Informacja naukowo-techniczna a użytkownik. *Tamże* 1961 nr 4 s. 50-58.

⁴ Rogoziński Z.: Rola informacji naukowej w pracy badawczej placówek naukowych w Polsce. *Nauka pol.* 1957 nr 2 s. 75-90; Tenże: Informacja naukowa — warunkiem koniecznym organizacji pracy naukowo-badawczej. *Tamże* 1961 nr 3 s. 225-232.

⁵ Podział taki przyjmuje A. Wysocki w artykule: Potrzeby użytkowników informacji naukowej. (Ogólna charakterystyka stanu badań). *Biul. ODiIN PAN* 1966 nr 2 s. 61-81, przedruk w: *Analiza potrzeb pracownika naukowego w zakresie uzyskiwania informacji naukowej*. Praha 1968 s. 9-38 oraz H. Jarecka w: *Wprowadzenie do problematyki badań potrzeb użytkowników informacji*. Łódź 1972, powiel.

⁶ Druk w: *Praca informacyjna w placówce naukowej*. Warszawa 1966 s. 338-358.

Wysocki mówił: „O przedmiocie działalności informacyjnej”⁷. W myśl porozumienia z Akademią Nauk CSRS, ODiIN PAN prowadził badania sondażowe wśród pracowników naukowych Instytutów Akademii. Badania trwały od grudnia 1966 r. do kwietnia roku następnego. Posługiwano się w nich głównie metodą ankietową oraz dla uzupełnienia wywiadami i obserwacjami. Przebadano ogółem 18 placówek współpracujących z ODiIN PAN w Warszawie i Wrocławiu. W *Biuletynie ODiIN PAN* już w 1966 r. (nr 2 s. 126) ukazał się komunikat o podjęciu badań oraz artykuł Zdzisława Kowalewskiego pt. „W sprawie potrzeb informacyjnych pracowników nauki. (Uwagi na marginesie badań ODiIN PAN na temat rzeczywistych potrzeb informacyjnych pracowników nauki)”⁸, ujmujący to zagadnienie z punktu socjologicznego. Autor, oceniając prace przygotowawcze do badań, rozważył teoretycznie problem zachowania⁹ wytypowanego »przedmiotu naszej obserwacji«, czyli pracownika naukowego. Decydujące znaczenie, jego zdaniem, w uzyskaniu materiału badawczego będzie miał stosunek ankietowanego do czynności naukowych, rodzaj warsztatu naukowego oraz różnicowanie społeczne i bio-psycho-społeczne pracowników naukowych.

Ogólnej charakterystyki stanu badań dokonał Adam Wysocki w artykule: „Potrzeby użytkowników informacji naukowej”¹⁰. Omówił syntetycznie wyniki i doświadczenia zagraniczne (St. Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, NRD, NRF, ZSRR, Japonii), zwracając uwagę na stosowany tam podział użytkowników, podział potrzeb na kategorie, stosowane metody i techniki badawcze, wreszcie niektóre wyniki przeprowadzonych badań. Wnioski końcowe artykułu dotyczyły zwłaszcza konieczności wypracowania właściwej metodyki badań, umożliwiającej porównywanie wyników w różnych przekrojach.

Podsumowania akcji ankietyzacyjnej dokonała Krystyna Wyczańska w artykule: „Badanie potrzeb pracowników w zakresie informacji naukowej na terenie Polskiej Akademii Nauk”¹¹, zaopatrując go w obszernie wnioski oraz stosowany formularz ankiety. Kolejno ukazały się także w *Biuletynie* pierwsze prace relacjonujące przebieg badań środowiskowych. Celina Dowgirdowa w artykule pt. „Próba analizy potrzeb pracownika naukowego w zakresie uzyskiwania informacji naukowej w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN”¹² stwierdziła, że »uczni opracowujący zagadnienia wąskospecjalizacyjne i bazujący na swoich osiągnięciach korzystają głównie z czasopism abstraktowych i bibliograficznych; badacze opracowujący szerszy wachlarz zagadnień korzystają ze źródeł pierwotnych, tzn. czasopism, wydawnictw zwartych, patentów, recenzji itp. Zbiory biblioteczne, zdaniem ankietowanych osób, spełniają rolę pierwszoplanową w uzyskiwaniu danych niezbędnych do pracy.«¹³ Agnieszka Jakobsze relacjonowała potrzeby informacyjne pracowników zakładów Instytutu Fizyki PAN¹⁴, Damian Sikorski — potrzeby pracowników naukowych Centrum Obliczeniowego PAN¹⁵.

W dniach 22-26 października 1967 r. w Smolenicach k. Bratysławy zorganizowano II sympozjum polsko-czechosłowackie, poświęcone omówieniu problemów

⁷ Tamże s. 358-369.

⁸ *Biul. ODiIN PAN* 1966 nr 2 s. 53-58.

⁹ Podkreślenie Z. Kowalewskiego.

¹⁰ *Biul. ODiIN PAN* 1966 nr 2 s. 61-81.

¹¹ *Biul. ODiIN PAN* 1967 nr 2 s. 82-90.

¹² Tamże s. 91-95.

¹³ Tamże s. 94.

¹⁴ Jakobsze A.: Potrzeby użytkowników informacji naukowej w wybranych zakładach Instytutu Fizyki PAN. Tamże s. 95-99.

¹⁵ Sikorski D.: Pracownicy naukowcy Centrum Obliczeniowego PAN o potrzebach w zakresie informacji. Tamże s. 100-104.

badania i zaspokojania potrzeb informacyjnych pracowników naukowych. Przeanalizowano wyniki przeprowadzonych badań sondażowych. Celem badań, jak oceniła Krystyna Wyczańska, było zebranie danych dotyczących: »1) stopnia wykorzystania piśmiennictwa dostarczanego przez służby informacyjne światowe, krajowe i lokalne, 2) ujawnienia różnicowań w korzystaniu z materiałów informacyjnych uzależnionym od typu pracy badawczej, dziedziny, indywidualnych zwyczajów i metod pracy użytkownika, 3) braków w zakresie organizacji informacji naukowej w badanej placówce, 4) propozycji pracowników naukowych w zakresie organizacji pracy informacyjnej w ramach konkretnej placówki naukowej, powiązania tej pracy informacyjnej z zewnętrznymi systemami informacji, całokształtu przyszłości informacji naukowej.«¹⁶ W badaniach chodziło szczególnie o uchwycenie przydatności źródeł pochodnych w zaspokajaniu potrzeb użytkownika, jak również o poznanie samych potrzeb. Wyniki analiz dokonanych w PAN wskazują, że podstawowym źródłem informacji pracowników naukowych jest nadal literatura pierwotna. Otrzymaliśmy »obraz potrzeb pracowników nauki i ich niestety nieufnego stosunku do służby informacyjnej oraz małego zainteresowania problemem informacji naukowej« — ocenia¹⁷ badania H. Jarecka.

Badania dały jednak pewną sumę doświadczeń, zwłaszcza w zakresie metodologii, pozwoliły też sformułować wnioski i postulaty dla przyszłych prób. Uznano, że badania tego rodzaju należy powtarzać co pewien okres czasu, systematycznie zaś prowadzić obserwacje. Materiały z obrad opublikowano w zbiorach: *Praca informacyjna w placówce naukowej. Materiały z sympozjum pracowników informacji naukowej Polskiej Akademii Nauk i Czechosłowackiej Akademii Nauk* (Warszawa 1966)¹⁸ oraz *Analiza potrzeb pracownika naukowego w zakresie uzyskiwania informacji naukowej. Materiały z 2 sympozjum...* (Praha 1968). W obydwu tych pracach zgromadzono referaty i wypowiedzi przedstawicieli ČSRS i Polski w języku polskim i czeskim, sprawozdania z przeprowadzonych badań środowiskowych oraz wzory stosowanych ankiet. Ze strony polskiej podsumowania dokonali: Krystyna Wyczańska¹⁹ i Adam Wysocki²⁰. Ponadto Kazimierz Leski omówił „Niektóre problemy mechanizacji procesu informacji na tle potrzeb użytkowników”²¹. W obradach uczestniczyło kilkanaście osób spośród prowadzących badania w Instytutach PAN.

ODiIN PAN prace badawcze nad potrzebami użytkowników informacji prowadzi nadal. Współpraca z Czechosłowacką Akademią Nauk rozwija się pomyślnie, czego wynikiem jest 3 sympozjum obradujące w Zakopanem w dniach 12-15 października 1970 r. nad stanem i potrzebami informacji naukowej w naukach społecznych²². ODiIN PAN, gromadząc materiał do szerszego opracowania tematu, ankietował kilkanaście placówek naukowych, aby uzyskać »możliwie pełny obraz stanu źródeł pochodnych i zarysowujących się tendencji zmian w naukach społecznych i humanistycznych«²³. Badania potwierdziły fakt, że cechą wspólną dla obu

¹⁶ Wyczańska K.: Badania potrzeb pracowników naukowych w zakresie informacji naukowej w Polskiej Akademii Nauk. W: *Analiza potrzeb pracownika naukowego w zakresie uzyskiwania informacji naukowej*. Praha 1968 s. 72.

¹⁷ Por. przyp. 5.

¹⁸ Rec.: Zasadowa H.: Problemy pracy informacyjnej w placówkach naukowych. *Biul. ODiIN PAN* 1967 nr 2 s. 105-109.

¹⁹ Por. przyp. 16.

²⁰ Por. przyp. 5.

²¹ Druk. w: *Analiza potrzeb pracownika naukowego ...* Praha 1968 s. 123-155.

²² *Stan i potrzeby informacji naukowej w naukach społecznych. Materiały z III sympozjum pracowników informacji naukowej Polskiej Akademii Nauk i Czechosłowackiej Akademii Nauk, Zakopane 12-15 X 1970*. Warszawa 1971.

²³ Wyczańska K.: Ankieta o stanie źródeł pochodnych w naukach społecznych. W: *Stan i potrzeby informacji naukowej ...* Warszawa 1971 s. 262.

nauk jest kontakt ze źródłem. Materiały informacyjne pochodne stanowią formę przejściową między źródłem pierwotnym i ułatwiają ten kontakt.

Szeroko zakrojoną pracę badawczą podjął w 1961 r. CIINTE. W planach prac przewidziano grupę zagadnień dotyczącą badania potrzeb informacyjnych różnych środowisk zawodowych bądź wybranych instytucji oraz badania skuteczności informacyjnej tzw. nośników (źródeł) informacji. Tematyka badań dotyczyła m.in. potrzeb informacyjnych biur projektowych, potrzeb twórców projektów wynalazczych (robotników, mistrzów, członków samorządów robotniczych). Badania sondażowe w środowisku inteligencji technicznej w zakresie stopnia i kierunków zainteresowań czytelniczych oraz zainteresowań informacją techniczno-ekonomiczną przeprowadził w 1968 r. CIINTE wspólnie z redakcją *Przeglądu Technicznego*. Badaniami objęto inżynierów, techników i ekonomistów. Organizatorzy badań uzyskali pewne dane dotyczące działalności ośrodków informacyjnych oraz propozycje ożywienia prac informacyjnych przez Koła NOT²⁴. Badania skuteczności informacyjnej kart dokumentacyjnych prowadzone są przez IINTE kompleksowo²⁵. Oceny materiałów informacyjnych dotyczą również publikacje Antoniego Dembińskiego i Jerzego Czechowicza: *Wytypowanie niewykorzystanych źródeł informacji naukowo-technicznej* (Warszawa 1968) oraz Aleksandry Królikowskiej: *Działalność ośrodków informacji placówek naukowych i gospodarki narodowej a wykorzystanie materiałów informacyjnych* (Warszawa 1969).

CIINTE dokonał także wymiany doświadczeń z francuskimi instytucjami: Association Nationale de la Recherche Technique oraz Centre National de la Recherche Scientifique. W dniach 9-11 maja 1967 r. zwołano w Warszawie Polsko-Francuskie Kolokwium na temat informacji naukowej i ekonomicznej dla przemysłu. Ze strony polskiej zgłoszono dwa referaty dotyczące badań: Dionizego Gajewskiego pt. „Przygotowanie użytkowników informacji i jej propaganda”²⁶ i Ryszarda Paśa pt. „Badanie potrzeb użytkowników informacji w przemyśle polskim”²⁷. W pierwszym referacie szczególną uwagę zwrócono na akcję propagandową prowadzoną przez ośrodki informacji, w drugim — dokonano przeglądu prac badawczych podjętych przez CIINTE oraz omówiono metody i organizację badań.

Do sprawy metodologii badań przywiązuje się w Centrum duże znaczenie. Przyjęto zasadę stosowania zespołu różnych metod badawczych, które adaptowano z nauk socjologicznych i ekonomicznych. Za źródła danych o potrzebach informacyjnych uważa się samego użytkownika, osoby inne mogące udzielić informacji na jego temat (np. zwierzchnik użytkownika), różne dokumenty, statystyki czytelnictwa i wykorzystania materiałów dokumentacyjnych. Powszechnie stosuje się kwestionariusze ankietowe, kwestionariusze do wywiadów bezpośrednich oraz tzw. metodę analizy i uogólnienia dobrego przykładu, w tych przypadkach, gdy użytkownik formułuje swe potrzeby nie precyzyjnie bądź nie poprawnie.

Pomocą metodyczną jest przygotowana przez Tadeusza Trautsolta praca teoretyczna pt. *Badania potrzeb użytkowników informacji. Przegląd metod i technik*

²⁴ Nałęcz-Jawecki A.: Dobra, średnia, czy zła? Użytkownicy o informacji. *Prz. techn.* 1969 nr 2 s. 11; Tenże: Kto ma naciskać? Użytkownicy o informacji. *Tamże* nr 3 s. 4.

²⁵ W latach 1961-66 przebadano 161 ośrodków branżowych. Wyniki zreferowała Elżbieta Brandalska w pracy: *Analiza skuteczności stosowanych metod opracowywania i rozpowszechniania kart dokumentacyjnych w sieci informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej* (Warszawa 1967); Ryszard Paś w artykule pt.: „Badania nad wartością informacyjną kart dokumentacyjnych” (*Aktual. Probl. Inf. Dokum.* 1968 nr 4 s. 6-8) omówił analizę dokonaną w tym zakresie w Centralnej Kartotece Kart Dokumentacyjnych w CIINTE w latach 1963-1964.

²⁶ *Aktual. Probl. Inf. Dokum.* 1967 nr 4/5 s. 28-31.

²⁷ *Tamże* s. 35-40.

stosowanych za granicą (Warszawa 1969), zaopatrzona we wzór ankiety i bibliografię przedmiotu. Trautsołt, opierając się na ustaleniach amerykańskich, angielskich i rosyjskich, podaje sposoby klasyfikowania użytkowników i ich potrzeb, omawia szerzej metody i techniki stosowane dotąd w badaniach oraz opinie praktyków na ten temat.

Teoretycznie rozważa tenże problem Wiesław Sand w artykule pt. „Badanie i ustalenie potrzeb użytkowników informacji. Zarys zagadnienia”²⁸. Przypomina skrótowo najczęściej stosowane techniki badawcze oraz warunki, które powinny być uwzględnione przed podjęciem pracy: charakterystyka badanego środowiska, zakres i rodzaje wykorzystywanych dotąd źródeł informacji oraz zespół użytkowników. Wyniki badań powinny pozwolić poznać rzeczywiste potrzeby informacyjne różnych kategorii użytkowników, uzależnione od rodzaju ich działalności i funkcji.

Instytut Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej opracował ostatnio *Roboczy projekt ogólnokrajowego perspektywicznego (do 1985 r.) programu badań i prac rozwojowych w dziedzinie działalności informacyjnej i zagadnień związanych z dziedzin pokrewnych*. W projekcie uczestniczy wiele instytutów i placówek naukowych, katedr wyższych uczelni oraz branżowych i oddziałowych ośrodków IINTE.

Ostatnia Konferencja nt. działalności informacyjnej bibliotek, zorganizowana w Łodzi w dn. 15 i 16 czerwca 1972 r. pod patronatem Zarządu Głównego SBP i Oddziału Wojewódzkiego NOT, dostarczyła bogatego materiału do interesujących nas zagadnień. Cykl referatów dotyczących badania potrzeb użytkowników informacji obejmował cztery wypowiedzi z różnych środowisk kraju. Helena Jarecka dokonała wprowadzenia do problematyki badań²⁹, prezentując w nim przegląd ważniejszych osiągnięć na tym polu za granicą i w Polsce. Wspólny referat Heleny Jareckiej i Ireny Aleksandrowicz podsumował wyniki badań przeprowadzonych na terenie Bibliotek AGH i WSE w Krakowie, które objęły swym zasięgiem studentów szkół wyższych³⁰. Chodziło w nich o wykrycie potrzeb informacyjnych studentów różnych lat studiów, stopnia znajomości i umiejętności korzystania ze źródeł informacji oraz o wykrycie dróg, jakimi student zdobywa informacje i jakimi do nich trafia. Posłużono się metodą ankietową, uzupełnianą wywiadami bezpośrednimi, rejestracją kwerend, spostrzeżeń, zapytań. Badania wykazały, że »proces wdrażania studentów w umiejętność korzystania z informacji naukowej musi postępować równolegle w Zakładzie Uczelni i w Bibliotece... Kontakty ze służbą informacyjną tam są najwyższe, gdzie znajdują zrozumienie u pracowników nauki«³¹ — stwierdzają obie autorki.

Mirosława Kocięcka zaprezentowała potrzeby informacyjne bibliotek publicznych w oparciu o badania przeprowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w Wojewódzkich i Miejskich Bibliotekach Publicznych sześciu województw: katowickiego, kieleckiego, łódzkiego, olsztyńskiego, opolskiego i poznańskiego³². W podsumowaniu zastrzegła, że są to wstępne próby w tym zakresie, obejmujące znikomą w skali ogólnokrajowej sieć bibliotek, i wyników tych nie można jeszcze uogólniać.

Odminną metodę badawczą zastosowała Jadwiga Siniarska-Czaplicka przedstawiając *Analizę potrzeb użytkowników informacji naukowo-technicznej*

²⁸ Aktual. Probl. Inf. Dokum. 1970 nr 1 s. 1-6.

²⁹ Por. przyp. 5.

³⁰ Jarecka H., Aleksandrowicz I.: *Badanie potrzeb użytkowników informacji — studentów szkół wyższych*. Łódź 1972, powiel.

³¹ Tamże s. 25.

³² Kocięcka M.: *Użytkownicy informacji w bibliotekach publicznych i ich potrzeby*. Łódź 1972, powiel.

i ekonomicznej (Łódź 1972, powiel.) dokonaną w odniesieniu do bibliotek branżowych z terenu Łodzi. Referentka prowadziła badania o charakterze statycznym w oparciu o arkusze ewidencyjne, w których wymieniono w odpowiednich rubrykach następujące grupy dokumentów: wydawnictwa zwarte, czasopisma, zbiory specjalne (normy, patenty, literatura filmowa), dokumenty trudnodostępne (materiały z konferencji, prace niepublikowane, sprawozdania z zagranicy, tłumaczenia), wydawnictwa informacyjne. Arkusze ewidencyjne wypełniali w ciągu 1 miesiąca pracownicy badanych bibliotek, wpisując na nich pozycje udostępniane poszczególnym grupom użytkowników. Następnym etapem prac badawczych były wywiady, trzecim źródłem danych — publikowane i niepublikowane opracowania na temat działalności łódzkich ośrodków informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej. Podsumowując badania referentka stwierdziła, że »stosunkowo nikle jest zainteresowanie czytelników bibliotek fachowych przygotowanymi przez branżowe ośrodki informacji tzw. nośnikami w rodzaju kart dokumentacyjnych i zestawień tematycznych, że „wydawnictwa informacyjne” różnych typów na ogół są wykorzystywane przez środowisko inżynierów i techników, natomiast pracownicy naukowo-badawczy chętniej sięgają do publikacji zagranicznych, będących pełną światową bibliografią analityczną wąskiej specjalności«. »Wydaje się również — stwierdza dalej autorka referatu — że polscy inżynierowie i technicy nie doceniają jeszcze roli, jaką w ich pracy może odgrywać bieżąca informacja o postępie technicznym na świecie dostarczana im przez sieć ośrodków informacji w formie różnego rodzaju dokumentów pochodnych i wtórnych.«³³

Pewną charakterystykę popytu na informację naukową w kręgach wojskowych otrzymaliśmy w artykule Stefana Rosołowskiego pt. „Próba określenia zarysu potrzeb wojska w zakresie informacji naukowej i usług bibliotecznych”³⁴. Ze względu na duże zróżnicowanie środowiska, badania prowadzono etapami, po pierwsze — ankietując oficerów w kilkunastu garnizonach kraju, po drugie — ankietując pracowników bibliotek wojskowych, po trzecie — prowadząc wywiady z wojskowymi pracownikami naukowymi, po czwarte wreszcie — gromadząc informacje z dokumentów urzędowych (zarządzeń, sprawozdań itp.). Wydaje się jednak, że zastosowane typy ankiet sprawę zapotrzebowania na informację potraktowały zbyt rozlegle, właściwie dotyczyły w głównym zrębie problemów samokształcenia, zaopatrzenia bibliotek w odpowiednią dla każdego poziomu czytelnika literaturę oraz usług bibliotecznych.

Na szczególną uwagę zasługuje ponadto praca Adama Stanisława Kleczkowskiego, profesora geologii AGH w Krakowie, zatytułowana: *Warsztat pracownika a służba informacyjna w bibliotece szkoły wyższej* (Kraków 1967)³⁵. Autor omawia w niej szereg zagadnień z zakresu informacji naukowej, szczególnie zaś następujące: »wzrost nauki a działalność informacyjna, rola służby informacyjnej w organizowaniu warsztatu pracy naukowej, zakres informacji naukowej, próba rozwojowej typizacji pracowników naukowych szkoły wyższej z uwagi na ich potrzeby w stosunku do służby informacyjnej, drogi ulepszenia służby informacyjnej«. Zdaniem autora, współczesne badania naukowe wymagają nowoczesnej organizacji pracy, w której dominującą rolę spełniać powinna informacja. Wzorując się na podziałach M. J. Voigta i Ch. Hansona, wyróżnia Kleczkowski informację specjalistyczną, informację o warsztacie pracy naukowej, informację o informacji, informację o zbiorach bibliotecznych i o archiwach, informację z zakresu

³³ Siniarska-Czaplicka J.: *Analiza potrzeb użytkowników informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej*. Łódź 1972, powiel. s. 21.

³⁴ *Roczniki bibliot.* 1966 z. 1/2 s. 221-245.

³⁵ *Rec.; Dembowska M.: Przegląd bibliot.* 1969 z. 2/3 s. 221-225.

organizacji nauki i naukoznawstwa, informację encyklopedyczną. W oparciu o dłu-
goletnie doświadczenie pedagogiczne analizuje potrzeby informacyjne wyodręb-
nionych przez siebie grup pracowników uczelni, uzależniając typizację od stadium
ich rozwoju naukowego. Są to więc pracownicy początkujący i średniozaawanso-
wani, wykazujący największe zapotrzebowanie na informację o warsztacie pracy
naukowej; następnie — zaawansowani; wysoko kwalifikowani i syntetyzujący. Dwie
ostatnie grupy dość często, jak stwierdza autor, obywają się bez informacji specja-
listycznej, a niekiedy nie korzystają nawet z biblioteki. Informację organizują sobie
sami w gronie współpracowników i w kręgu specjalistów swojej dziedziny wiedzy.
Uogólniając, pracownicy naukowci często nie znają, bądź nie doceniają roli ośro-
dków informacji naukowej. »To ciągłe „odkrywanie” możliwości informacyjnych —
mówi Kleczkowski — jest i dobre, i złe. Dobre, bo się ukazują coraz to nowe
perspektywy, złe, bo świadczy, że trudno się nauczyć umiejętności korzystania
z tego działu czy też przyzwyczać się do jego specyfiki. Jest to niewątpliwie sygnał
dla obu stron«³⁶.

Wypowiedź powyższa jest znamieną jako pierwszy tego rodzaju głos pracow-
nika naukowego, a zarazem użytkownika informacji, ujmującego problem teore-
tycznie. Jego stwierdzenia, choć już sprzed kilku lat, pokrywają się właściwie
z wynikami przedstawionych wyżej badań.

Trzy kierunki tych badań: określenia przydatności źródeł informacji, badania
służb informacji i badania potrzeb użytkowników — występują zarówno w pra-
cach ODiIN PAN i Centrum, jak i w pracach prowadzonych przez inne ośrodki
w kraju.

W badaniach ODiIN PAN punktem ciężkości było określenie zapotrzebowania
na informację wśród pracowników naukowych Polskiej Akademii Nauk reprezen-
tujących różne specjalności, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb w zakresie
nauk społecznych i humanistycznych. Badania miały określić także stopień wyko-
rzystania źródeł informacji oraz braki bądź drogi ulepszenia organizacji pracy
macierzystych ośrodków informacyjnych. Prowadzone równocześnie w dwóch Aka-
demiach Nauk: ČSRS i Polski, pozwoliły na wymianę doświadczeń na wspólnie
organizowanych sympozjach.

Badania w Centrum zmierzały do określenia potrzeb informacyjnych różnych
środowisk zawodowych w grupie pracowników inżynierijno-technicznych i ekono-
micznych. Dotyczyły przydatności i stopnia wykorzystania źródeł informacji,
określanych tu terminem *nośników informacji*. Szczegółowej analizie pod-
dano zwłaszcza przydatność i skuteczność informacyjną kart dokumentacyjnych.
Starano się także określić działalność branżowych ośrodków informacji. Dokonano
wymiany doświadczeń z francuską służbą informacji.

Metody i techniki badań stosowane przez ośrodki były podobne. Przeważała
metoda ankietowa, jako technicznie najprostsza i najbardziej praktyczna, uzupeł-
niona wywiadami bezpośrednimi bądź obserwacjami. Wywiady przeprowadzano
zarówno z użytkownikami informacji, jak i z pracownikami placówek informa-
cyjnych. W jednym tylko przypadku (badania doc. dr J. Siniarskiej-Czaplickiej)
posłużono się arkuszami ewidencyjnymi, na których notowano wykorzystanie źródeł
informacji, oraz materiałami publikowanymi i niepublikowanymi dotyczącymi
działalności ośrodków informacji.

Prace traktowano w pewnym stopniu eksperymentalnie, jako *novum* na tere-
nie Polski. Wyniesione z nich doświadczenie pozwoliło na stwierdzenie: *primo* —
konieczności wypracowania właściwych metod badawczych i dostosowania ich do

³⁶ Kleczkowski A. S.: *Warsztat pracy naukowca ...* Kraków 1967 s. 20.

wytypowanych do badania grup użytkowników informacji, *secundo* — do prowadzenia badań w sposób kompleksowy. Badania i sondaże prowadzone w różnych środowiskach zawodowych potwierdziły małą znajomość bądź niedocenianie możliwości informacyjnych służb i ośrodków informacji działających w kraju, słabe wykorzystanie źródeł informacyjnych, mimo znacznego wzrostu księgozbiorów, kartotek i innych form informacji.

Problematyka badań zapotrzebowania na informację wraca na łamy naszych czasopism fachowych w każdym niemal artykule poruszającym zagadnienie informacji naukowej. Coraz częściej mówi się o konieczności zorganizowania w skali uczelni sieci informacyjnej koordynowanej przez oddziały informacji³⁷, bądź Wydziałowych lub Instytutowych Ośrodków Informacji Naukowej³⁸, które w pierwszym rzędzie służyłyby szerokim potrzebom informacyjnym świata nauki.

Sądzę, że rozwiązania tych problemów należy spodziewać się w najbliższym czasie.

JAN BURAKOWSKI
WiMBP Olsztyn

W NURCIE RACJONALIZACJI DZIAŁANIA BIBLIOTEK

Art. 12 p. 4: „Biblioteki ogólnokrajowej sieci bibliotecznej obowiązane są do współdziałania w zakresie gromadzenia, przechowywania, opracowania i udostępniania zbiorów, sporządzania i rozpowszechniania informacji bibliograficznych i dokumentacyjnych, w działalności naukowo-badawczej oraz w dokształcaniu i doskonaleniu zawodowym pracowników bibliotek”.

Art. 14 p. 1: „Biblioteki ogólnokrajowej sieci bibliotecznej obowiązane są do wzajemnej wymiany lub nieodpłatnego przekazywania zbędnych materiałów bibliotecznych”.

Art. 13 p. 3: „Biblioteka może wykonywać zadania należące do dwu lub więcej rodzajów bibliotek”.

Ustawa o bibliotekach z dn. 9 kwietnia 1968 r.

Posiadamy w Polsce liczne i zasobne w księgozbiory biblioteki. Traktując rzecz statystycznie 1 biblioteka przypada przeciętnie na około 620 mieszkańców, a gdybyśmy zbiory bibliotek podzielili równo między obywateli, to każdy statystyczny Polak otrzymałby 6 książek. Istnienie licznych sieci bibliotecznych, niezależnych od siebie i podlegających różnym resortom, stwarza jednak poważne problemy w zakresie współpracy i koordynacji ich działalności. Szczególnie dużo trudności występuje w zakresie gromadzenia zbiorów, precyzyjnego określenia użytkowni-

³⁷ Zasadowa H.: Problemy służby informacyjnej w bibliotekach uniwersyteckich. *Roczniki bibliot.* 1967 s. 201-215; Michalik J., Skwarnicki Z.: Aktualne problemy informacji naukowej w bibliotekach szkół wyższych. *Biul. ODIIN PAN* 1969 nr 1 s. 71-88.

³⁸ Gwiazdowska D., Wielopolska S., Wróblewska S.: Stan oraz perspektywy działalności informacyjnej na tle sieci bibliotek Politechniki Szczecińskiej. *Roczniki bibliot.* 1970 s. 401-422.

ków bibliotek poszczególnych typów i wzajemnego popularyzowania zbiorów i usług w środowisku. W mniejszych miejscowościach (na wsi i w małych miastach) pilną sprawą jest również racjonalizacja sieci bibliotecznych, gdyż istnienie małych niezależnych od siebie bibliotek jest kłopotliwe dla czytelników, uniemożliwia racjonalne wykorzystanie zbiorów i powoduje duże marnotrawstwo środków.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie ma wieloletni dorobek w zakresie rozwijania współpracy międzybibliotecznej i racjonalizacji sieci placówek bibliotecznych.

Najstarsze tradycje ma współpraca z siecią bibliotek związkowych. Rozpoczęła się ona od wąskiego łącz — w warunkach woj. olsztyńskiego niesłychanie ważnego — odcinka: działalności bibliotecznej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych¹. Do końca lat 50-tych działały w PGR równolegle biblioteki związkowe i publiczne. Usiłowania zmierzające do ustabilizowania bibliotek związkowych w tym środowisku, przypominały do złudzenia prace mitycznego Syzyfa. Co jakiś czas dyrekcje i rady zakładowe poszczególnych gospodarstw — przynaglane i karcone przez instancje zwierzchnie — zakupywały komplety książek. A przeprowadzane w jakiś czas potem kontrole wykazywały, że księgozbiory uległy rozproszeniu, że zakupywano książki które nie cieszyły się zainteresowaniem środowiska. Również biblioteki publiczne nie notowały zbyt wielu sukcesów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Sieć punktów bibliotecznych była tu nieliczna, efekty ich pracy na ogół znacznie gorsze niż we wsiach indywidualnych.

W początkach lat 70-tych wszyscy zainteresowani, a więc: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Wojewódzka Komisja Zw. Zawodowych, Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Wojewódzkie Zjednoczenie PGR — doszli do zgodnego wniosku, że istniejącej sytuacji nie można dłużej tolerować, że trzeba podjąć kroki, które zapewnią sprawne funkcjonowanie bibliotek w ważnym dla gospodarki narodowej środowisku. Przeprowadzone rozmowy pozwoliły na sprecyzowanie następujących głównych wniosków:

- a) w PGR nie mają szans rozwoju samodzielne biblioteki związkowe o stałych zbiorach;
- b) do obsługi czytelniczej PGR są najbardziej powołane biblioteki publiczne;
- c) dyrekcje gospodarstw i rady zakładowe powinny zapewnić warunki dla działalności bibliotecznej (lokal, sprzęt, zakup i dowóz książek) oraz pomagać bibliotekom publicznym i kierownikom punktów bibliotecznych w PGR w rozwijaniu czytelnictwa.

31 stycznia 1963 r. podpisano odpowiednie porozumienie wojewódzkie, które stanowiło podstawę dla dynamicznego rozwoju czytelnictwa w środowiskach PGR. Szczególnie cenne były sformułowania, które mówiły o zapewnieniu punktom bibliotecznym właściwego lokalu i sprzętu, związaniu funkcji kierowników punktów z funkcjami pracowników kulturalno-oświatowych PGR oraz zapewnieniu dowozu kompletów książek

¹ Liczba pracowników PGR i członków ich rodzin w woj. olsztyńskim wynosi ok. 100 tys. osób, co stanowi 25% ogółu ludności wiejskiej województwa. (Wg Gustawa Gajewskiego: Dochody i wydatki pracowników PGR w woj. olsztyńskim. *Wiś Współczesna* 1972 nr 8 s. 138-139).

do punktów środkami transportowymi PGR. Warunki działania bibliotek w PGR stały się wkrótce znacznie lepsze niż we wsiach indywidualnych, zaś w ślad za tym szybko rozwinęło się czytelnictwo. Na 654 samodzielne placówki Państwowych Gospodarstw Rolnych 506 gospodarstw miało w końcu 1972 r. biblioteki, w tym 11 filii bibliotecznych finansowanych było w pełni przez PGR (lokal oraz jego utrzymanie i urządzenie, pracownik, dotacje na zakup księgozbioru). W najbliższych 2 latach liczba tego typu placówek zwiększy się do 40. W 1972 r. PGR przekazały na zakup książek 278 tys. złotych. Placówki biblioteczne w PGR zarejestrowały ponad 19 tys. czytelników (ok. 20% w stosunku do liczby mieszkańców) i 312 tys. wypożyczeń.

30 października 1971 r. podpisano następne porozumienie dotyczące działalności bibliotecznej w PGR. Znowelizowany tekst dokumentu zawiera wiele istotnych innowacji w porównaniu z tekstem z 1963 r. Dzięki jednoznaczному stanowisku Ministerstwa Rolnictwa, uzyskano podstawę do dość znacznych dotacji ze strony PGR na zakup książek dla bibliotek, które obsługują punkty w PGR (w tym również na kompletowanie zbiorów podręcznych w PGR). Sprecyzowano dokładnie, w jakich środowiskach i na jakich warunkach powinny powstawać filie biblioteczne. Określono też precyzyjnie minimalne wymagania w zakresie szkolenia pracowników punktów i filii. Innowacje te odzwierciedlają większe możliwości materialne, jakimi dysponują aktualnie PGR w porównaniu z przeszłością oraz inną skalę potrzeb w zakresie czytelnictwa (wynika to m.in. z faktów powiększenia się i ustabilizowania załóg PGR oraz wzrostu ich kwalifikacji).

Pozytywne skutki współpracy między bibliotekami i PGR zachęciły Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych do próby uporządkowania działalności bibliotecznej również w innych zakładach pracy. Odpowiedni dokument podpisano 12 maja 1969 r. Określa on między innymi: a) jakie zakłady pracy powinny obsługiwać samodzielne biblioteki związkowe, w jakich zaś należy organizować placówki (filie lub punkty) bibliotek publicznych; b) zasady współdziałania bibliotek, instancji związkowych i zakładów pracy w zapewnianiu warunków gwarantujących rozwój czytelnictwa; c) świadczenia zakładów pracy na rzecz bibliotek obsługujących załogi danych zakładów; d) system szkolenia bibliotekarzy związkowych i opieki metodycznej nad ich pracą ze strony bibliotek publicznych.

Realizacja tego porozumienia przebiega dość powoli, czemu trudno się dziwić, biorąc pod uwagę między innymi duże zróżnicowanie zakładów pracy w zakresie wielkości i przynależności związkowej. Aczkolwiek do pełnej realizacji porozumienia jeszcze daleko, wiele już jednak zrobiono. Powstały pierwsze wspólne filie biblioteczne (ostatnio dla personelu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej) i rozszerzyła się sieć punktów bibliotecznych, zintensyfikowano szkolenie bibliotekarzy związkowych, szereg bibliotek związkowych powiększyło swoje księgozbiory i zaczęło obsługiwać również mieszkańców okolicznych dzielnic, uzupełniając w ten sposób nie wszędzie wystarczającą sieć bibliotek publicznych.

W 1972 r. zajęliśmy się w naszym województwie, w sposób systematyczny, poprawą działalności bibliotecznej w szpitalach, sanatoriach i domach opieki społecznej. Dotychczas na terenie szpitala istniały trzy rodzaje placówek: biblioteki zakładowe dla pacjentów, biblioteki zwią-

kowe i punkty bibliotek publicznych. Mimo, a może właśnie dlatego, że na terenie jednego zakładu istniały często 2 a nawet 3 odrębne placówki, na palcach jednej ręki można by wyliczyć biblioteki dobrze zaopatrzone i sprawnie działające. Przeprowadzono analizę i ustalono wspólnie dla resortu zdrowia i bibliotek publicznych zasady organizacji bibliotek w szpitalach. Podpisane w listopadzie 1972 r. „Wytyczne w sprawie poprawy obsługi bibliotecznej pacjentów...” między innymi przewidują: a) połączenie w jedną placówkę wszystkich księgozbiorów na terenie zakładu; b) szybkie uzupełnienie zbiorów (wg normy 5-6 wol. na 1 łóżko szpitalne) i systematyczny dopływ nowości; c) poprawę warunków lokality i wyposażenia placówek (w nowo budowanych i adaptowanych szpitalach przewiduje się odpowiednie pomieszczenia na biblioteki). Wojewódzkie władze resortu zdrowia wypowiedziały się za doskonaleniem działalności bibliotecznej w szpitalach głównie poprzez organizowanie w nich filii bibliotek publicznych i zadeklarowały pomoc w zatrudnieniu personelu.

Duże znaczenie dla dalszej racjonalizacji obsługi czytelników i wykorzystania zbiorów, mają w naszym województwie dwa dalsze fakty z drugiej połowy 1972 r. — organizowanie bibliotek publiczno-szkolnych i przejście przez biblioteki publiczne bogatych księgozbiorów powiatowych ośrodków propagandy partyjnej.

Pierwsze 5 bibliotek publiczno-szkolnych zorganizowano w województwie z początkiem roku szkolnego 1972/73 w powiatach: bartoszczyckim i kętrzyńskim. Księgozbiór w tych placówkach udostępniany jest w jednolitym układzie, podobnie jak katalogi. Personel opłacany jest przez oba zainteresowane resorty a program pracy z dziećmi ściśle skoordynowany z programem wychowawczym szkoły. Już pierwsze miesiące pracy tych placówek wykazały, że połączenie księgozbiorów i nowa organizacja pracy bibliotek przyczyniły się do zdynamizowania rozwoju czytelnictwa i zaktywizowały wykorzystanie księgozbiorów byłych bibliotek szkolnych. Aktualnie trwają prace nad zorganizowaniem dalszych bibliotek publiczno-szkolnych w większości powiatów.

W końcu 1972 r. i w początkach 1973 r., zgodnie z wnioskami Wydziału Kultury KC PZPR, biblioteki publiczne stopnia podstawowego przejęły księgozbiory dotychczasowych bibliotek powiatowych ośrodków propagandy partyjnej. Przekazanie tych księgozbiorów bibliotekom powiatowym było poprzedzone ich oczyszczeniem z publikacji nieprzydatnych. W sumie przejęto ponad 40 tys. cennych woluminów wartości około 700 tys. zł. Przyczyniło się to do wzbogacenia księgozbiorów bibliotek powiatowych. Biblioteki powiatowe przejmują całokształt odpowiedzialności za pracę z książką społeczno-polityczną w powiecie (szczególnie zaspokajanie potrzeb w zakresie szkolenia partyjnego).

20 listopada 1971 r. podpisano „Porozumienie o współpracy między bibliotekami publicznymi i pedagogicznymi w województwie”. Cel tego porozumienia jest nieco inny niż poprzednio omówionych dokumentów. Chodzi tym razem nie o rozwój czytelnictwa powszechnego lecz o udoskonalenie księgozbiorów naukowych i służby informacyjnej a tym samym pogłębienie roli bibliotek jako centrów życia intelektualnego, szczególnie w środowiskach powiatowych. Przeprowadzone analizy księgozbiorów bibliotek obu typów i ich wykorzystania (w Giżycku, Kętrzynie i Nowym Mieście) uwidocznily dobitnie zjawisko dublowania zbiorów — częściowo i usług — bibliotek publicznych i pedagogicz-

nych². Stąd niewielkie wykorzystanie zarówno zbiorów pedagogicznych w powiatowych bibliotekach publicznych, jak i niepedagogicznych w bibliotekach pedagogicznych. Dlatego w „Porozumieniu” dużo miejsca zajęły problemy związane z precyzyjnym określeniem profilu zbiorów bibliotek obu typów, współpracą przy gromadzeniu zbiorów oraz wymianą publikacji między bibliotekami. Dalsze punkty porozumienia dotyczą koordynacji poczynań w zakresie: służby informacyjnej, budowy bibliotek, doskonalenia zawodowego i środowiskowych prac oświatowych.

Wszystkie omówione wyżej poczynania oprócz lepszej obsługi czytelnika przynoszą poważne korzyści materialne, przede wszystkim pozwalają racjonalniej planować rozmieszczenie i zakres działalności placówek bibliotecznych, gromadzić i wykorzystywać zbiory biblioteczne, organizować usługi informacyjne.

Wraz z rozwojem i umacnianiem bibliotek publicznych, sieć ta obejmuje zasięgiem oddziaływania wciąż nowe środowiska (zakłady pracy, szpitale), zastępując w nich dotychczasowe prowizoryczne formy organizacji bibliotek. Mimo różnorodnych niedostatków bibliotek publicznych, placówki tej sieci działają w sposób systematyczny i stosunkowo sprawny w porównaniu z drobnymi bibliotekami związkowymi, zakładowymi i szkolnymi na wsi. Stąd coraz częściej zgłaszane są postulaty ściślejszej współpracy i działalności tych placówek z bibliotekami publicznymi.

OD REDAKCJI

Zgodnie z zapowiedzią (*Bibliotekarz* nr 1/73) drukujemy pierwsze wypowiedzi na temat programu działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Liczymy, iż wielu innych członków naszej organizacji włączy się do tej dyskusji, którą będziemy starali się kontynuować w następnych numerach.

JANINA KELLES-KRAUZ
Przewodnicząca ZO SBP
Wrocław-miasto

CELE OGÓLNE I NAJBLIŻSZE ZADANIA STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

U podstaw założonego w 1917 r. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, zwanego wówczas Związkiem Bibliotekarzy Polskich, legła idea zrzeszenia wszystkich trudniących się bibliotekarstwem dla opracowania zarysu przyszłej, już we własnym państwie, organizacji bibliotek. Mimo nazwy „związek” sugerującej w późniejszych latach przymiotnik „zawodowy”, organizacja nasza nie zajmowała się sprawami bytowymi członków. Ten stan w pewnej mierze przetrwał do dzisiaj. Zjazd Delegatów w Bydgoszczy w dniach 29-30 września 1972 r. postulował „wzmocnienie roli Sto-

² Analiza wykazała, że w działach niepedagogicznych bibliotek pedagogicznych od 25 do 32,5% książek nie uzyskało ani jednego wypożyczenia, zaś odsetek książek, które uzyskały ponad 3 wypożyczenia wahał się w granicach od 25,8 do 45,5. Czytelnictwo książek z dziedziny wychowania i nauczania w powiatowych bibliotekach publicznych przedstawia się podobnie.

warzyszenia Bibliotekarzy Polskich jako głównego reprezentanta pracowników bibliotek, bibliografów i pracowników informacji..." i wprowadzenia „zasady konsultowania wszystkich spraw związanych z bibliotekarstwem i informacją naukową (np. projektów ustaw, zarządzeń, instrukcji itp.) ze Stowarzyszeniem jako reprezentacją środowiska zawodowego". Ten postulat znalazł dostateczne rozwinięcie w projekcie działalności wybranego na Zjeździe Zarządu Głównego.

Natomiast zbyt mały nacisk położono na zagadnienie zawodu. Wprowadzie zasada konsultowania, a tym samym wpływania na poczynania ustawodawcze i organizacyjne w dziedzinie bibliotekarstwa z natury rzeczy zaważyć musi na sprawach bytowych, na obowiązkach, uprawnieniach i płacach bibliotekarzy, ale to tylko jedno z zadań. Mimo 55 lat istnienia Stowarzyszenia bibliotekarze dawno nie byli tak zróżnicowani — formalnie i wewnętrznie — jak w chwili obecnej. I to nie tylko z powodu przynależności do różnych resortów i związków zawodowych oraz wypływającej stąd różnicy uposażeń, ale przede wszystkim dlatego, że dla wielu bibliotekarzy pojęcie ich zawodu, jego zadań jest wciąż jeszcze niejasne.

Pisząc o celach założycieli Związku użyłam celowo nazwy „trudniących się bibliotekarstwem”. Trudnili się nim bowiem wtedy pracownicy nauki i oświaty, działacze społeczni, a nie świadomi swej przynależności zawodowej bibliotekarze. Dziś choć mamy całą armię bibliotekarzy, brak nam jedności zawodu. Drobnym przykład: nasze święto „dzień bibliotekarza” święcimy bądź w Dniu Pracownika Oświaty, bądź w Dniu Nauczyciela. Niewielkie, zdawałoby się, postawione w planie działalności obecnego Zarządu Głównego, zadanie przywrócenia Dnia Bibliotekarza ma swoistą wymowę i duże znaczenie. Zagadnienie należy jednak potraktować szerzej i do planu wstawić zadanie określenia zawodu bibliotekarskiego i uzyskania „karty bibliotekarza”. Co nas łączy? Pracownicy służby zdrowia odpowiedzą krótko: ochrona ludzkiego zdrowia, nauczyciele — nauczanie, prawnicy — obrona prawa społecznego i poszczególnych jednostek, itd.; a my? Praca dla książki, względnie praca z książką. Świadomie użyłam dwóch różnych przymików, bo w tej drobnej pozornie różnicy stylizacji kryje się ogromna różnica poglądów; dla jednych książka, jej chronienie, badanie jest celem, dla drugich książka jest narzędziem w pracy z człowiekiem. Przedyskutowanie tych dwóch punktów widzenia, znalezienie wspólnego czynnika pozwoli precyzyjniej określić zadania naszego zawodu. Omówienia domagają się też formy naszej pracy na dziś, a przede wszystkim na jutro i pojutrze. W programie działalności jednym z punktów jest szkolenie bibliotekarzy. A jaki ma być, jaki musi być ten przyszły bibliotekarz?, ku czemu go szkolić? Poruszyłam tylko kilka problemów dla wykazania jak ważne dla naszej pracy jest opracowanie pojęcia zawodu bibliotekarskiego. Proponuję przeprowadzenie w tym względzie ankiety oraz dyskusji na łamach naszych czasopism, na zebraniach centralnych i terenowych. Mimo dzielących nas różnic stanowisk i form pracy, wykształcenia, wcale zresztą nie większych niż w innych zawodach, łączy nas jeden cel. Trzeba wyraźnie przedstawić ten cel, jak też narzędzia i różnorodne formy pracy, zmierzające do jego osiągnięcia. Pogłębiona dzięki temu świadomość zawodowa wpłynie na pełniejsze zintegrowanie bibliotekarzy, na podniesienie ich godności w pracy, a tym samym i rangi naszej na zewnątrz.

Rozważania teoretyczne nie wypełnią jednak codziennego życia członków. Co im dać, by ciągnęło ich do Stowarzyszenia, by czuli się zespoleni i żyłcy? Działalność na co dzień zależy w dużej mierze od warunków miejscowych, inaczej musi się rozwijać w dużych miastach, gdzie Stowarzyszenie działa obok czy we współpracy z innymi stowarzyszeniami i placówkami naukowymi, inaczej tam, gdzie jest niemal samo i może odgrywać główną rolę. Ale i tu, i tam konieczne jest zwrócenie uwagi członków na nowe zagadnienia bibliotekarstwa. Dla podniesienia poziomu i pobudzenia inicjatywy członków, duże znaczenie mają organizowane terenowe sesje nau-

kowe czy popularnonaukowe z udziałem nie tylko biernym, ale i czynnym członków, przez samodzielne opracowywanie problemowych referatów. Każda sesja ożywia miejscowy zespół, jedni przygotowują referaty, drudzy redagują, trzeci zabierają głos w dyskusji. Ogólnokrajowe sesje organizowane przez Zarząd Główny w zasadzie winny być poprzedzone sesjami lokalnymi i przedyskutowaniem problemów.

Mniejsze zainteresowanie budzi praca szkoleniowa, wyręczają bowiem Stowarzyszenie w tym względzie biblioteki zresztą często przy współpracy z SBP. Ale tam, gdzie tego brak, winno wziąć na siebie ten trud Stowarzyszenie. W oddziałach i kołach warto by podjąć informowanie członków o treści czasopism bibliotekarskich i dyskusje nad poruszonymi tam problemami. Obawiam się, że często materiały te przechodzą obok nas. Jako odpowiedź na takie dyskusje redakcje stowarzyszeniowych pism mogłyby utworzyć dział „Od czytelników”¹. Szczególną formą uświadamiania i podnoszenia kwalifikacji są odwiedziny w bibliotekach dla poznania doświadczeń innych. Najczęściej stosuje się wycieczki krajowe poza teren pracy, rzadziej wzajemne odwiedziny w swoim terenie, a już zupełnie wyjątkowo wyjazdy zagraniczne, a są to przecież formy godne poparcia, bowiem prócz wiedzy fachowej przyczyniają się do wzajemnego zbliżenia bibliotekarzy nie spotykających się w pracy. Jeśliby odwiedziny na własnym terenie połączyć ze skromnym przyjęciem, powstałyby warunki do swobodnej wymiany zdań i rozrywki towarzyskiej, do której wielu bibliotekarzy tęskni.

Niektórzy bibliotekarze postulują organizację problemowych wczasów bibliotecznych. Obawiam się jednak, czy pracownicy w okresie urlopu nie wolą oderwać się od swych zajęć, a nawet od swego zawodowego otoczenia, a na takie wczasy można by użytkować tylko okres urlopowy. Kto wie jednak czy wspólne wczasy, zwłaszcza chociaż częściowo finansowane przez Stowarzyszenie nie przyciągałyby młodzieży bibliotecznej i nie wprowadzały jej w klimat zawodu. Sesje, spotkania, wycieczki, wzajemne odwiedziny — wszelkie formy zbliżające członków między sobą i budzące ich zainteresowania ożywiają działalność Stowarzyszenia, uzasadniając potrzebę zrzeszania się, wnoszenia składek, wykazując naocznie, że istnieje praca zespołowa i zespołowe zużytkowanie środków.

Uzasadnienie potrzeby zrzeszania się jest dla Stowarzyszenia szczególnie ważne wobec ogromnej dysproporcji, jaka istnieje między ogólną liczbą bibliotekarzy a liczbą członków SBP. Zarząd Główny postawił sobie jako jeden z celów zmniejszenie tej dysproporcji w obecnej kadencji. Ma to znaczenie tak dla głębszej integracji zawodu, jak i dla stworzenia Zarządowi Głównemu silnego liczbowo zaplecza w jego walce o właściwą politykę biblioteczną, o rozwój nowego bibliotekarstwa i warunki pracy bibliotekarzy. Zarząd Główny wskazuje na kadre pracowników informacji nie objętych członkostwem SBP. Ja uważam, że najważniejszą rzeczą jest pozyskanie młodzieży bibliotecznej, przygotowanie jej do pracy stowarzyszeniowej i wychowanie następców.

Sprawa jest o tyle trudna, że wychowywać można tylko wprowadzając do pracy, powierzając odpowiedzialne funkcje, zaś młodzi nie przekonani o roli SBP, w większości do pracy się nie garną. Ułatwić sprawę może tworzenie kół młodych i przyznanie im pewnych prerogatyw materialnych, np. przy wycieczkach, fundowanie stypendiów itp. Młodzież, w odróżnieniu od starszego i średniego pokolenia, nie żyje już w okresie poświęceń i wyrzeczeń, jej dzień powszedni jest unormowany, oparty na zasadach pracy i płacy; ceni więc osiągnięcia materialne. Niestety, jedynym ogólnym świadczeniem materialnym Stowarzyszenia jest ulgowa prenumerata cza-

¹ Redakcja *Bibliotekarza* prowadzi dział „Czytelnicy piszą...”, a Redakcja *Poradnika Bibliotekarza* — działy „Odpowiedzi Redakcji” oraz „Z terenu”. Poza tym głosy dyskusyjnie podejmujące poruszaną w naszych czasopismach problematykę są niejednokrotnie drukowane jako artykuły problemowe. (Przyp. Red.).

sopism, zresztą z przykrym wyłączeniem *Przeglądu Bibliotecznego*, a młodzież nie wychowana na świadomych bibliotekarzy, nie docenia ważności prasy SBP.

Stowarzyszenie winno zainteresować się młodzieżą studiującą na bibliotekoznawstwie i dążyć do powstania kół bibliotekarzy, podobnie jak istnieją koła historyków, polonistów, matematyków itp. W kołach tych młodzież toczyłaby dyskusje na tematy związane z książką i biblioteką, wysuwając być może zagadnienia przez nas starszych nie dostrzegane. Wprowadzenie działu prac młodzieży w naszej prasie bibliotekarskiej zachęciłoby młodzież do dyskusji i pisania, związałoby ją w przyszłości ze Stowarzyszeniem. Oczywiście dla idei kół młodych należy pozyskać pracowników naukowo-dydaktycznych ze studiów bibliotekarskich i ubiegać się o ich członkostwo w SBP. Niezależnie od kół młodych obowiązkiem Stowarzyszenia jest otoczenie studiujących pewną opieką np. pomocą w dostarczaniu fachowej literatury, może nie byłoby od rzeczy ustanowienie kilku stypendiów dla słuchaczy poszczególnych studiów, tak uniwersyteckich, jak i dwuletnich.

Kładąc nacisk na pozyskanie dla Stowarzyszenia młodzieży, nie chciałabym pominąć przydatności do pracy ludzi starszych — emerytów. Często z trudem godzą się oni z koniecznością przerwania pracy zawodowej. Wykorzystanie ich wiedzy i wolnego czasu dla SBP wypełni im czas, uczyni ich nadal aktywnymi. Gdy staną się już niezdolni do działania, Stowarzyszenie powinno ich otoczyć opieką, a potem zachować ich pamięć. Nie widzę w nowym zestawie sekcji i komisji tak potrzebnej komisji historycznej, a należałoby właśnie rozszerzyć jej zadania.

Podkreślenie konieczności pozyskania młodych oraz przydatności do pracy emerytów nie może przysłaniać faktu, że aktywny trzon Stowarzyszenia stanowią bibliotekarze już i jeszcze zawodowo czynni, wprowadzeni w pracę i problematykę biblioteczną, i że na nich głównie oprze się praca SBP. Podstawą pozyskania wszystkich członków jest nie tylko teoretyczne zrozumienie potrzeby zrzeszania, ale i zainteresowanie i umożliwienie czynnej współpracy. Ogromną więc rolę odgrywa styl pracy, stosunek Zarządu Głównego do Okręgów, Zarządów Okręgów do Oddziałów, a tych do członków. Wszelkie poczynania Zarządów winny być członkom wiadome, informacja w tym względzie nie może być spóźniona, odnosi się to tak do Zarządów jako całości, jak i do ich komisji, których plany docierają do terenu zbyt rzadko. Członkowie chcą nie tylko znać zamierzenia, ale móc się o nich wypowiedzieć; inicjatywa terenowa a nawet indywidualna jest czasem bardzo cenna. Za mały jest zasięg wymiany doświadczeń między Okręgami, nie istnieje niemal wzajemne wykorzystywanie wypracowanych form pracy czy referatów. Każdy członek musi się czuć potrzebny w Stowarzyszeniu i mieć przekonanie, że znajdzie swój udział w pracy. Zapraszanie większej liczby członków z innego okręgu na sesje jest finansowo i organizacyjnie trudne, wzajemnej informacji może jednak zadość uczynić wymiana referatów. Pracy w Stowarzyszeniu jest wiele, niech wykonana raz owocuje kilkakrotnie.

Rosnące kontakty międzynarodowe, współzycie członków, budzenie zainteresowania dla prac Stowarzyszenia wśród bibliotekarzy zrzeszonych i niezrzeszonych — to drogi do realizacji szeroko pojętych humanistycznych zadań Stowarzyszenia.

UDZIAŁ MŁODYCH W PRACACH SBP

Podejmowanie dyskusji na temat SBP w chwili, gdy nie przebrzmiały jeszcze echa Ogólnokrajowego Zjazdu, tak ponoć burzliwego i przełomowego, wydaje się nieco spóźnione. Łamy *Bibliotekarza* nie stworzą chyba szerszego forum dyskusyjnego niż sam Zjazd, większość zaś dyskutantów będzie chyba ta sama co na Zjeździe. Szkoda, że takiej dyskusji nie zainicjowano przed Zjazdem. Redakcja *Bibliotekarza* zaproponowała swego rodzaju ankietę ewentualnym respondentom. Właściwie gdyby taką ankietę rozesłać do wszystkich członków SBP, można byłoby otrzymać wcale ciekawy materiał. Jak widzą swoją organizację szeregowi jej członkowie?

Ale zanim do tego dojdzie spróbuję, właśnie jako szeregowy członek SBP z kilkuletnim stażem, odpowiedzieć na niektóre pytania nieco szerzej niż wymagałoby tego prosta ankieta.

Moje pierwsze zetknięcie z SBP to propozycja wstąpienia wysunięta przez kogoś ze starszych kolegów. Pamiętam ich zakłopotanie na moje naiwne pytanie: „a co się tam robi?”. Pamiętam je dlatego, że w podobnym znajduję się i ja dziś, indagowany przez potencjalnych kandydatów do SBP. Przytaczam to wspomnienie specjalnie, bo wydaje mi się, że ilustruje ono dobrze największe niedomaganie Stowarzyszenia. Nie widzą nas nasi koledzy na co dzień, niewiele im możemy, prócz deklaracji, zaoferować. Szczególnie tym świeżo upieczonym bibliotekarzom. Rotacja ludzi młodych w zawodzie jest ogromna. I żeby w latach najbliższych zapobiegać jej, musimy zrobić wszystko, co w naszych warunkach możliwe, by jak najwięcej młodych w bibliotekarstwie zatrzymać. Nie widzę nikogo bardziej predysponowanego, w naszej sytuacji, do tego zadania niż SBP. Stowarzyszenie musi stać się za wszelką cenę organizacją integrującą wszystkich bibliotekarzy, co w sytuacji ogromnego ich rozproszenia jest niezwykle ważne. Pamiętajmy wszak o tym, że rozproszeni jesteśmy nie tylko przez przynależność do różnych resortów, branż, pionów. Rozproszeni jesteśmy — jak rzadko kto — i terytorialnie. Może nie odczuwa się tego tak bardzo w środowiskach wielkomiejskich, ale istnieje przecież tzw. teren. Tu sytuacja jest naprawdę trudna. Bo cóż może uczynić Koło, a nawet Oddział Powiatowy w liczbie kilku, czy nawet kilkunastu osób? Nie mając żadnych możliwości finansowych i okazjonalny kontakt z Okręgiem? Trudno się dziwić, że każdy z pracowników tych bibliotek szuka schronienia wszędzie, tylko nie w SBP. Nie ma się też co ludzi by powstał Związek Zawodowy Bibliotekarzy w najbliższej przyszłości. Ale zanim coś takiego ewentualnie utworzymy musimy skoncentrować wysiłki na umasowieniu naszego Stowarzyszenia. Aktualnie prawie 85% bibliotekarzy (czynnych) jest poza Stowarzyszeniem. Pominąwszy wszystkie inne argumenty przemawiające za takim kierunkiem, warto pomyśleć choćby o tym, że w znacznej mierze podreperowałoby to skromne fundusze jakimi dysponujemy. Ale jak to zrobić?

Połowa sukcesu, jestem przekonany, to sprężysta dobra propaganda Stowarzyszenia, przy czym przez propagandę rozumiem pewne formy pracy, a nie tylko werbalną zachętę. Dotychczasowym głównym niejako kierunkiem działania w terenie była akcja odczytów, prelekcji, spotkań, w najlepszym wypadku sporadycznych wybieżek szkoleniowych (nigdy ich nie było można nazwać po prostu turystycznymi). Nie rezygnując z pracy popularyzatorskiej spróbujmy wreszcie wyjść poza świat

regalów i czytelnianych stolików, spróbujmy częściej stosować element rozrywki, zabawy. Zejdźmy z piedestałów i spójrzmy na tych młodych ludzi, którzy do nas trafiają i na których tak często narzekamy, jako na jednych z przedstawicieli „dzisiejszej młodzieży”, a nie wybrańców bogów, którzy winni w pokorze strzec wiecznego ognia w naszych bibliotecznych świątyniach. I nie można, uważam, stawiać pytań, jaka działalność powinna dominować w programie działania SBP: naukowa, rozrywkowa czy popularyzatorska. Organizacja nasza musi te wszystkie elementy łączyć. Obecny program, aczkolwiek ostrożnie, dopuszcza taką możliwość. To dobrze. Przyszłość, mam nadzieję, pokaże, że kierunek taki jest nie tylko możliwy ale i słuszny. Pamiętajmy wszak o tym, że prócz wybitnych naukowców, wybitnych fachowców, teoretyków i praktyków bibliotekarstwo polskie to cała armia ludzi bardzo przeciętnych, zwykłych, którzy na te szczyty prawdopodobnie nie dojdą, a mimo to działania całego mechanizmu biblioteki nie podobna sobie wyobrazić bez nich. I oni stanowią znaczną część członków SBP, a przy ewentualnym wzroście liczebnym Stowarzyszenia będą stanowić część jeszcze większą. Dla tych ludzi nigdy elementem przyciągającym nie będzie spotkanie choćby z najwybitniejszym naukowcem. Może ono być punktem docelowym naszych zabiegów, ale muszą go poprzedzić zabiegi o zupełnie innym charakterze.

Chodzi także i o pewien element psychologiczny, niezmiernie ważny w naszym działaniu. O stworzenie takiej atmosfery w Stowarzyszeniu, która stanowiłaby antidotum na zbiurokratyzowany system administracyjnych mechanizmów, zależności, stosunków w jakich żyjemy na co dzień w naszych bibliotekach. Chodzi o atmosferę, która sprzyjałaby likwidacji wszystkich stressów, często stanowiących rezultat tych układów. Nie może do takiej samej sytuacji dochodzić na terenie SBP.

Z tym problemem wiąże się bardzo ściśle następny, a mianowicie: kogo powinno się wybierać na przewodniczących, sekretarzy w okręgach i członków ZG SBP (dyrektorów bibliotek, kierowników działów, szeregowych pracowników?). Dotychczasowe praktyki w tym względzie są niepokojące. Statuty sobie, życie sobie. Lecz załóżmy stan idealny, wszystkich wybieramy. Komu zatem powierzać funkcje wyżej wspomniane? Z pewnością nie wyłącznie ani nie przede wszystkim (jak to często jeszcze się robi) dyrektorom. Dlaczego? W kontekście tego co zostało już powiedziane odpowiedź jest chyba prosta. Stowarzyszenie musi być przeciwwagą, z której każdy szeregowy pracownik mógłby skorzystać w sytuacjach konfliktowych uwikłany w sidła służbowych zależności. Więc kogo wybierać? Po prostu oddanych tej pracy ludzi, cieszących się zaufaniem ogółu. Kto wie, czy nie warto by w Statucie umieścić klauzulki, że przewodniczącym Okręgu czy ZG nie może być ta sama osoba przez dwie kadencje (to nabiera specjalnej wagi przy ewentualnym wydłużeniu kadencji). To dobry zwyczaj, szkoda, że tak rzadko praktykowany.

Pytanie jak powinny kształtować się kontakty ZG SBP z Okręgami. Myślę, że w ostatnich latach wskazano właściwą drogę takich kontaktów. Z pewnością nawet przy dużej samodzielności Okręgów nie może to być wizyta przedstawiciela tylko z okazji nadania komuś honorowej odznaki lub zebrania sprawozdawczo-wyborczego. Częstsze kontakty wpływają na pewno także na ożywienie pracy Okręgów (analogicznie Okręgi — Oddziały). Osobnym zagadnieniem jest, jak się wydaje, współpraca i częstsze kontakty także między poszczególnymi Okręgami.

Te uwagi na temat SBP, do zgłoszenia których nakłoniła mnie Redakcja, są z pewnością bardzo dyskusyjne, tym bardziej, że czynione są z pozycji szeregowego członka SBP. Chciałbym na koniec jednak zaznaczyć, że celowo nie zatrzymałem się dłużej nad jednymi sprawami, inne nawet pominąłem zupełnie, by nie powtarzać raz jeszcze problemów, o których pisano i mówiono wielokrotnie.

MŁODZI W STOWARZYSZENIU

Sytuacja w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich jest odbiciem sytuacji w zawodzie bibliotekarskim. Działaczami SBP są ludzie, którzy z zapałem, często z poświęceniem organizowali polskie biblioteki w okresie powojennym, którzy zdążyli przywiązać się do swojego zawodu i pojąć jego ważną funkcję, nim stał się on w swych zewnętrznych formach jawnie anachroniczny w porównaniu z innymi, szybciej modernizującymi się dziedzinami gospodarczej i naukowej działalności.

Elita działaczy i społeczników starszego pokolenia zdołała skupić wokół siebie pewną ilość kontynuatorów, rekrutujących się ze średniego pokolenia. Mówi się jednak głośno, zarówno w bibliotekach, jak i na spotkaniach Stowarzyszenia, że odchodzący wybitni bibliotekarze nie zostawiają po sobie godnych następców. Złożyło się na to wiele przyczyn niezależnych od środowiska bibliotekarskiego. Lata sześćdziesiąte były okresem spiętrzenia się trudności w działaniu bibliotek. Konieczność opanowania lawinowo narastających zbiorów i obsłużenie powiększającej się stale rzeszy czytelników przy niedostatecznym wzroście kadry pracowników, przy podstawowych brakach lokalowych i brakach w wyposażeniu — oto sytuacja, która nie sprzyjała pogłębieniu i racjonalizacji prac bibliotekarskich. Brak dostatecznych środków na rozwój i modernizację bibliotek czynił zawód nasz coraz mniej atrakcyjnym w oczach pokoleń, wkraczających w życie społeczne. Praca bibliotekarska w większości wypadków zamienia się w nużący, pospieszny, jednostajny kierat czynności, w którym tylko najsilniejsze jednostki potrafią wygospodarować czas na osobiste dalsze doskonalenie się, potrafią zachować dystans i odczuć jakiś ogólniejszy sens swoich wysiłków, zobaczyć ich perspektywę. Trudno się dziwić, że grono przedsięwziętych, zamiłowanych bibliotekarzy i bibliotekoznawców nie zwiększa się, może nawet topnieje. Dobór nowych kadr jest niemal przypadkowy. Młodzi ludzie po studiach podejmują pracę w bibliotekach wtedy, gdy nie uda się im pozostać na uczelni, lub zaczęć się w innym, bardziej ruchliwym zawodzie.

W ciągu ubiegłego roku, przy okazji zdobywania pracowników dla własnej i innych placówek informacyjnych Krakowa, przeprowadziłam wiele rozmów z młodymi magistrantami. „Nie chcę pracować w bibliotece, bo biblioteki są jakieś takie ... nienowoczesne” — oto opinia większości młodych. Na ogół nie pomaga tłumaczenie im, że biblioteka to ogrom skomplikowanych, ciekawych zadań do rozwiązania, że modernizacja bibliotek to właśnie dzieło, którego musi dokonać ich pokolenie.

Część młodzieży, uznawszy pracę w bibliotece za mniejsze zło wśród innych, mniej atrakcyjnych możliwości — przyzwyczajają się z czasem do zawodu, zaczyna go lubić, interesować się nim głębiej, krytykować istniejący stan, by wpłynąć na jego poprawę. Dlaczego głos tej nielicznej, ale jednak istniejącej grupy jest niedo-słyszalny? Co zrobić, by stworzyć warunki, w których inicjatywa młodego pokolenia przebiję się przez panujące u nas układy hierarchiczne i zacznie kształtować nowe oblicze zawodu i Stowarzyszenia? Brak udziału młodych w pracach naszej organizacji wydaje mi się zjawiskiem niebezpiecznym, którego dalej tolerować nie można. Stowarzyszenie winno na powrót stać się szkołą aktywnych kadr zawodowych. Zebrania i zjazdy Stowarzyszenia powinny dawać okazję do prawdziwej dyskusji między pokoleniami. Aura dotychczasowych spotkań nie odpowiada młodym, nawet jeżeli poruszany temat nie jest im obojętny. Krytykują nie tyle program działalności SBP, co sposoby jego realizacji. Nie ma gwarancji, czy potrafi-

liby zdobyć się na metody działania bardziej skuteczne, z całą pewnością jednak mają prawo do wypróbowania swoich możliwości.

Trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że w chwili obecnej przedziały między pokoleniami są wyraźniejsze i głębsze niż było to kiedykolwiek. Zmienił się cały układ społeczny, w którym wyrastało młode pokolenie. Inne bodźce kształtowały ich postawy i gusty. Nie przemawiają do nich motywacje, które tkwiły u podstaw społecznego zaangażowania starszego pokolenia. Młodzi swój akces do jakiegokolwiek działalności motywują i przeżywają zupełnie inaczej: mniej emocjonalnie, bardziej racjonalnie. Szukają konkretnych zadań i konkretnych korzyści. Przyznają się otwarcie, że zależy im także na korzyściach osobistych.

Imponuje im cywilizacja techniczna, chcieliby być jej współtwórcami i doczekać się jej owoców. Chcą mieć sprawny warsztat pracy, możliwości kształcenia się i awansu, nadzieję na lepszą sytuację materialną. Z interesem społecznym nie stoi to bynajmniej w sprzeczności. Dajmy więc młodym szansę w ramach Stowarzyszenia: niech utworzą w nim własne zespoły. Proponuję powołanie przy okręgach sekcji młodych bibliotekarzy i pracowników informacji, tam, gdzie znajdzie się grupa odważnych, którzy z taką sekcją upomną się, wezmą na siebie odpowiedzialność za jej pracę. Koła młodych powinny otrzymać możliwość wybierania swoich kierowników spośród własnego grona, układania własnego programu prac i zebrań, określenia górnej granicy wieku członków takiego koła, a przede wszystkim dysponowania własnym budżetem.

Nie przypuszczam, by najsilniejsze nawet zielone światło dla inicjatywy młodzieży w naszym układzie byłoby w stanie spowodować rewolucję w Stowarzyszeniu. Proces zmian będzie raczej powolny, jeżeli w ogóle uda się go w obecnej chwili zapoczątkować. Nie istnieje też niebezpieczeństwo przekształcenia się aktywności młodych w działalność wyłącznie rozrywkową. Młodzież bawi się najchętniej w grupach nieformalnych, nie potrzebuje do tego form organizacyjnych, a już z pewnością nie w celach towarzyskich zapisywałaby się do Stowarzyszenia. Natomiast wydaje mi się, że proponowane „grupy juniorów” mogłyby skuteczniej zabiegać o warunki prawidłowego startu w zawodzie, niż to w ich imieniu czynią starsi koledzy. Grupy takie zapewne postarałyby się o zapewnienie sobie kontaktów międzyregionalnych, a nawet międzynarodowych. Młodzi bibliotekarze stanowczo za rzadko mają szansę wyjazdów szkoleniowych za granicę, a to odciecie od świata i frustruje i szkodzi zawodowi. Nie chcę się szerzej wypowiadać w sprawie ewentualnego programu działania młodych, bo dawno się już do nich nie zaliczam. Nie zabieram też głosu w ich imieniu. Zdecydowałam się poruszyć problem młodych kadr jedynie dlatego, że nie wyobrażam sobie dalszego rozwoju Stowarzyszenia, w łonie którego średni wiek członków stale się by podwyższał. A to, niestety, nam zagraża.

ZOFIA PIOTROWSKA
ZO SBP Warszawa—miasto

KILKA UWAG NA TEMAT STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Wiele dziedzin życia społecznego w Polsce przeżywało i przeżywa większe lub mniejsze kryzysy. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich nie było wyjątkiem. Myślę jednak, że obecnie są wyraźne oznaki kończącego się impasu. Tu i ówdzie

rodzą się już nowe inicjatywy, praca zaczyna wkraczać na właściwe tory, stawiane sobie cele nie są zawieszane w próżni.

Czego spodziewają się po Stowarzyszeniu jego członkowie? Przede wszystkim chyba reprezentacji. Organizacja nasza powinna być przedstawicielem i rzecznikiem interesów wszystkich bibliotekarzy. Ale, żeby móc reprezentować, trzeba mieć szacunek w społeczeństwie i zrozumienie u władz. Jeśli te warunki nie istnieją, trzeba wszystko zrobić, aby nas wreszcie dostrzeżono i zaczęto się z nami liczyć. Jak to zrobić? Tylko przez konsekwentne realizowanie ambitnie postawionych celów, a także przez wyzbycie się kompleksu niższości. Jesteśmy już znaczną siłą, a możemy być większą. Mam wątpliwości na czym bardziej powinno nam zależeć, czy na liczbie, czy na wartości naszych członków, na ich świadomości, czym jest przynależność do organizacji i jakie wiążą się z tym nie tylko prawa, ale i obowiązki. Na pewno nie należy wywierać nacisku, zmuszać nawet do zapisywania się (bo i takie były przypadki) do Stowarzyszenia, bo z takich członków nie będzie żadnego pożytku.

Wstępujący do Stowarzyszenia musi być przekonany, że przyjęcie do organizacji, to dla niego zaszczyt i wyróżnienie, a nie przykry obowiązek. Jeśli bibliotekarze niezrzeszeni w Stowarzyszeniu zobaczą, że działalność tej organizacji wpływa na szersze wody, i że piękne cele nie pozostają tylko na papierze, na pewno nabiorą przekonania, że warto być jej członkiem, że jednak Stowarzyszenie „coś daje”.

Jakie więc powinno być Stowarzyszenie? Na pewno nie może być organem administracyjnym, ale związkiem twórczym, towarzystwem, skupiającym ludzi, którzy chcą i dążą do podniesienia wagi i powagi swego zawodu.

Dziwimy się (i inni nam to wytykają), że nie liczymy się zbyt w opinii społecznej. Kto temu winien? Przecież tylko my sami. Nikt się nie liczy z rzucanymi przez nas (jakkż często na wiatr) słowami, każdy jednak będzie się liczył z faktami i osiągnięciami.

Ogół bibliotekarzy bardzo mało wie, a są i tacy długoletni pracownicy bibliotek, którzy w ogóle nie słyszeli o Stowarzyszeniu. Nie można się temu dziwić, jeśli i czynny członek Stowarzyszenia, pełniący niejednokrotnie odpowiedzialne funkcje w jego organach nie wie, bo nie jest poinformowany, co się dzieje w innych, niż jego, Okręgach. Nie znamy dokładnie naszego Stowarzyszenia i nie umiemy o nim wiele powiedzieć. Co robią Komisje Zarządu Głównego, jaka jest i na czym polega współpraca tych Komisji z Komisjami czy zespołami w Okręgach. Co robią poszczególne Okręgi, jakie mają osiągnięcia, jakie wypracowały sobie metody pracy — przyznaję, wiem nie wiele, a wiedziałabym jeszcze mniej, gdybym nie znała osób pracujących w samym Zarządzie Głównym. Prawdopodobnie każdy Okręg działa jakoś na swoim terenie, lepiej czy gorzej, nie oglądając się na pomoc i instrukcje. Samodzielność jest pożyteczna i niezbędna, ale również niezbędna jest koordynacja poczynań.

Na zebraniach urządzanych przez Okręg Stołeczny i na Zjazdach Delegatów widzę od lat (wielu lat) tych samych kolegów. To bardzo miłe, wzruszające nawet, spotykać dawnych dobrych znajomych, ale czy to dobrze, że pracują w Stowarzyszeniu, starzejący się „żelazni aktywiści”. Zbyt mały jest dopływ młodych do Stowarzyszenia. Ale to błędne koło. Młodzi chcą widzieć cel, korzyść należenia do organizacji, bo nie żyjemy już w romantyzmie. Należy bezsprzecznie śmieiej dawać do rąk młodych pałeczki ciągłej sztafety. Może wniosą nowe wartości w nasz trochę skostniały system działania. Trzeba także stworzyć warunki koleżeńkiego współżycia, oprzeć metody pracy na pogłębieniu, w tym najlepszym znaczeniu, stosunków międzyludzkich. Nie urzędować. Niech właśnie w Stowarzyszeniu bibliotekarze znajdą ciepłą atmosferę życzliwości, po nie zawsze najlepszych warunkach współpracy we własnych miejscach pracy.

Mówiąc o wciąganiu młodych do „rządzenia” w Stowarzyszeniu, nie uważam, aby to przeszkadzało powierzaniu funkcji (przewodniczących, sekretarzy itd.) w organizacji bibliotekarzom na wysokich stanowiskach służbowych, to może być korzystne, uważam jednak, że nie mogą to być ludzie widzący w Stowarzyszeniu możliwość zaspokojenia wygórowanych ambicji, lecz ludzie doświadczeni, zasłużeni dla zawodu i cieszący się szacunkiem ogółu bibliotekarzy.

JANUSZ DUNIN
SBP Łódź-miasto

GŁOS W DYSKUSJI O SBP

Zaproponowany temat dyskusji: Jaki ma być profil Stowarzyszenia działającego ponad 50 lat? — może niepokoić, ale równocześnie świadczy dobrze o nowym kierownictwie SBP, które dostrzega trudności i pragnie opracować aktualny program i nowoczesne formy działania.

Moim zdaniem Stowarzyszenie powinno stanowić głównie płaszczyznę spotkań rozproszonych przedstawicieli zawodu, zarówno w środowiskach terenowych, jak i grupach zainteresowań w przekroju ogólnopolskim. Nie wiem czy inni koledzy przeżywają to samo, ale ja osobiście po zjazdach i innych spotkaniach wracam podniesiony na duchu. Okazuje się, że grupa osób które pasjonują się sprawami, które nie są i dla mnie obojętne nie jest mała. Daje to poczucie oparcia w konkretnym środowisku.

Na czoło tematów takich spotkań czy konferencji wysunąłbym trochę zapomnianą problematykę podstawową, rzekłbym „filozoficzną”: Jaka jest rola bibliotekarstwa w nowoczesnym społeczeństwie przyszłości, które będziemy nazywać socjalistycznym? Jakie obowiązki stoją przed nami jako całością? Dopóki nie uświadomimy sobie tego, nie będziemy mogli przekonać innych, że np. nie z czystej megalomanii domagamy się sprawnego wyspecjalizowanego organu państwowego koordynującego pracę bibliotekarską.

Przedtem jednak musimy sami sobie odpowiedzieć na pytania dotyczące spraw modelowych. Czy prawdziwa jest teza, że bibliotekarstwo przyszłości ma stworzyć bazę dla permanentnego kształcenia się, wyrównać szanse dostępu do informacji zarówno mieszkańca wielkomiejskiej aglomeracji, jak i nauczyciela czy agronoma wiejskiego, którzy już dziś są formalnie zobowiązani do ciągłego zdobywania coraz to wyższych kwalifikacji? I właśnie od bibliotek zależy, żeby nie było to fikcją.

A może prawdą jest przekonanie, że pomimo rozwoju taniej masowej książki i prasy biblioteki pozostaną na zawsze w swej masie terenem spędzania wolnego czasu, dodatkiem do frontu klubów, świetlic, kawiarni i stowarzyszeń regionalnych?

Jeśli sami potrafimy jasno zobaczyć nasze główne obowiązki, wówczas zdołamy przekonywająco je przekazać i nie będziemy musieli dziwić się np. faktem, że Ministerstwo Kultury i Sztuki, na którym ciąży obowiązek koordynacji wszystkich sieci bibliotek, nie widzi wagi sprawy. Pracujemy w ponad 50 tys. placówek, które sprawnie kierowane mogłyby na pewno lepiej wykorzystać niemałe przecie sumy płynące z różnych, ale zawsze wspólnych kieszeni.

Należy zadbać o ściślejszy związek Stowarzyszenia z ośrodkami władzy i decyzji. W czasie wyjazdu stypendialnego do Holandii miałem możliwość na zjeździe bibliotekarzy widzieć rodzaj trybuny obywatelskiej, w czasie której ludzie odpo-

wiedzialni w kraju za politykę biblioteczną odpowiadali na zgłaszane z sali do specjalnych mikrofonów pytania. Sądzę, że wolno nam również marzyć o takich formach współpracy. Realną szansę dla działaczy SBP stanowi przedstawienie naszej problematyki na łamach prasy i czasopism ogólnopolskich.

Pozostaje pytanie: Jakie organizacyjne warunki musi spełniać SBP? Wydaje się, że Stowarzyszenie powinno być otwarte dla wszystkich, ale aby tętnić życiem musi być to przede wszystkim organizacja aktywna. Zdobywanie za wszelką cenę liczby członków, osób na zebraniach, imprezach i cała ta statystyczna mitologia jest w konsekwencji bezpłodna. Spotkania rzeczywiście twórcze, w których dochodzi do prawdziwych kontaktów nie mogą być zbyt gromadne, ani tym bardziej organizowane administracyjnie. Jeśli na przykład udałoby się ściągnąć 100 młodych bibliotekarzy, nie wyniknie z tego nic. Jeśliby w mieście potrafiiono zorganizować koło młodych, kilkanaście osób, którym naprawdę nie są obojętne sprawy zawodu i jeśliby te osoby potrafiły się dogadać i żyć, możemy liczyć na wychowanie przyszłej kadry.

Jeśli spotkania bibliotekarskie, aktyw, prasa itp. będą reprezentowały odpowiedni poziom — liczyć się będziemy zarówno u władz, jak i w oczach tych licznych kolegów, którzy pragną dobrze pracować w sprawnie zorganizowanym bibliotekarstwie, a którzy z różnych powodów nie chcą lub nie mogą wykazywać się społeczną aktywnością. Jeśli będą oni widzieli w działaczach SBP nie tylko tych, dla których masowe zebrania mają stanowić społeczne alibi, ale dynamiczny społecznie pracujący aktyw, posiadający rzeczywisty wpływ na myśl bibliotekarską i sądy o naszym zawodzie, wielu z nich przyjdzie do pracy w Stowarzyszeniu albo przynajmniej formalnie udzieli mu poparcia przez wpłacenie składki lub przypięcie do klapy organizacyjnej odznaki.

DANUTA TOMCZYK
Przewodnicząca ZO SBP
Kielce

NOWY PROGRAM DZIAŁANIA SBP

Rozpoczęła się nowa kadencja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, organizacji, która dysponuje olbrzymim arsenalem środków, wiążących swoich członków z tą organizacją. Realizacja zadań statutowych SBP w nowej kadencji, poprzez formy działania najlepiej odpowiadające danemu środowisku, stworzy warunki do istotnej poprawy i usunięcia dotychczasowych zaniedbań na wielu odcinkach pracy naszej organizacji; przyczyni się to niewątpliwie do wykonania nowych zadań, jakie stawia przed nami społeczeństwo i Partia.

W związku z nowym programem działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich nasuwa się wiele uwag o pracy naszej organizacji:

1. Przedstawiony program działalności Zarządu Głównego SBP uważam za ambitny i reprezentujący właściwy kierunek — zawierający wszystkie istotne sprawy dotyczące najpilniejszych potrzeb bibliotekarstwa polskiego. Dobrze się stało, że Zarząd Główny po opracowaniu projektu programu zorganizował posiedzenie z udziałem przewodniczących Zarządów Okręgów, którzy mogli się o tym programie wypowiedzieć oraz przedyskutować go na swoim terenie. Program ZG stał się naczelnym kierunkiem do opracowania planów pracy ZO SBP. W poprzednich kadencjach takich programów nie otrzymywaliśmy i często zdani byliśmy na własne tylko inicjatywy.

Myślę, że dobrze też się stało, że ZG od początku swojej nowej kadencji wydaje komunikaty organizacyjne, w których zamieszczane są najważniejsze sprawy bieżące. Komunikaty te są wykorzystywane na posiedzeniach w Zarządzie Okręgu oraz w Oddziałach. Pozwalają nam one śledzić na bieżąco sprawy, którymi zajmuje się Zarząd Główny.

2. Program działania powinien zawierać elementy rozrywkowe, naukowe, popularyzatorskie. Zwłaszcza popularyzatorskie i rozrywkowe są chętnie widziane przez ogół członków SBP.

3. SBP jako organizacja masowa bibliotekarzy winna rozwijać się liczebnie z każdym rokiem. Naszym hasłem podstawowym powinno być „Każdy bibliotekarz członkiem SBP”. Z 20-letniej praktyki doskonale wiem, jak trudno nieraz jest przekonać bibliotekarzy, aby należeli do SBP; myślę, że właściwy stosunek oraz osobiste zaangażowanie przewodniczących Zarządów Okręgów i Oddziałów, a także prowadzenie szerokiej akcji uświadamiającej o roli SBP może tu wiele zdziałać. Również — według opinii szeregu członków — atrakcyjność Stowarzyszenia wśród bibliotekarzy jest słaba, zwłaszcza wśród słabiej przygotowanych do zawodu.

Na terenie woj. kieleckiego oprócz pracowników bibliotek publicznych, szkół wyższych i związkowych udało się nam w ostatnim okresie wciągnąć do SBP także bibliotekarzy szkolnych, o co przez długi czas zabiegaliśmy bez większych rezultatów.

4. Praca Sekcji i Komisji przy Zarządzie Głównym nie jest widoczna w terenie. Za mało jest kontaktów członków Sekcji czy Komisji z Okręgami, nie mówiąc już o Oddziałach. Warto byłoby organizować spotkania członków sekcji czy komisji w terenie, podczas których mogliby oni omawiać problemy, którymi się zajmują, np. sprawy szkolenia, racjonalizacji i mechanizacji pracy i inne, oraz proponować okręgom konkretne zadania do rozwiązania. Takie kontakty mogłyby podnieść atrakcyjność SBP dla szerokiego ogółu bibliotekarzy.

5. Zarząd Główny powinien przynajmniej raz na kwartał odbywać posiedzenia z udziałem przewodniczących zarządów okręgów, podczas których przedstawiciele Zarządów Okręgów mogliby dzielić się swoimi osiągnięciami, a także przedstawiać trudności w pracy.

Kontakt z Zarządkiem Głównym poprzez opiekunów powinien odbywać się dość często; byłaby to obopólna korzyść: ZG byłby na bieżąco informowany o tym, co dzieje się w poszczególnych Okręgach, jakie akcje są podejmowane, a Zarządy Okręgów korzystałyby z bogatych doświadczeń opiekunów, którzy niejednokrotnie mają dużą praktykę w pracy bibliotecznej i stowarzyszeniowej.

Aby praca w terenie była lepsza — Okręgi same muszą czuć potrzebę zbliżenia się do Zarządu Głównego (informować i wymagać zainteresowania ich pracą).

6. Jeśli chodzi o wybór na stanowiska przewodniczących Okręgów — uważam, że zdecydowanie powinien nim być dyrektor lub zastępca dyrektora biblioteki; ze względu na znajomość całokształtu pracy biblioteki oraz takie walory jak: autorytet, możliwości przeprowadzenia wielu akcji, łatwość nawiązania kontaktu z innymi instytucjami i organizacjami — mogą oni sprawniej pokierować całością pracy Okręgu czy Oddziału. Natomiast funkcje sekretarza powinien sprawować kierownik działu; funkcja ta powinna być wynagradzana przynajmniej minimalną kwotą.

7. Wciąganie młodych bibliotekarzy do prac SBP napotyka na ogromne trudności. Nasi młodzi bibliotekarze nie czują silnej więzi z zawodem, tak jak to jest u bibliotekarzy starszego pokolenia. Młoda kadra często pracę w bibliotece traktuje jako przejściową. Wiąże się to z niskimi płacami w bibliotekarstwie dla nowo przyjętych osób z wykształceniem ogólnym. Uważam, że członkiem SBP powinien być bibliotekarz, który ma przynajmniej 6-miesięczny staż pracy. Należałoby także młodym członkom Stowarzyszenia powierzać przeprowadzanie niektórych akcji stowarzyszeniowych.

**MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM
O EUROPEJSKICH SYSTEMACH BIBLIOTECZNYCH
PRAHA 27 LISTOPADA — 2 GRUDNIA 1972**

Symposium to, planowane od kilku lat, zorganizowane było z inspiracji UNESCO i pod merytorycznym patronatem IFLA. Gospodarzem spotkania było Ministerstwo Kultury Czeskiej Socjalistycznej Republiki, Ministerstwo Kultury Słowackiej Socjalistycznej Republiki oraz Państwowa Biblioteka Czeskiej Socjalistycznej Republiki w Pradze. W programie spotkania znalazło się 6 głównych referatów, a mianowicie: O. S. Czubarjana: System biblioteczny w ZSRR, P. H. Sewella: System biblioteczny w Wielkiej Brytanii, K. Kalajdzievej: Funkcja i zadania bibliotek narodowych, H. Liebaersa: Problemy bibliotekarstwa i informacji. Doświadczenia belgijskie, I. Sallai'a: Ustawodawstwo biblioteczne, S. Pasiara: Przygotowanie i kształcenie kadr bibliotecznych. Oprócz głównych referatów do materiałów sympozjum włączono kilkanaście komunikatów i informacji o organizacji bibliotekarstwa w poszczególnych krajach: Finlandii, Norwegii, Danii, Włoszech, Francji, Czechosłowacji, Polski i innych. Bibliotekarstwo polskie reprezentowali: doc. dr W. Stankiewicz, mgr E. Pawlikowska oraz niżej podpisana. Treść zawarta w referatach, komunikatach oraz w bardzo żywej dyskusji koncentrowała się wokół następujących problemów:

1. Jakie elementy składają się na pojęcie systemu bibliotecznego i w jakich warunkach może on działać;
2. Wpływ ustawodawstwa bibliotecznego na rozwój systemu bibliotecznego;
3. Rola bibliotek narodowych w procesie tworzenia się ogólnokrajowych systemów bibliotecznych;
4. Zmiany w programach uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy wobec rozwoju systemów informacyjnych.



Fragment sali obrad Symopzjum w Pradze

Ad 1. Stosowany powszechnie w informatyce termin *system* jest coraz częściej używany w bibliotekoznawstwie i niemal niepostrzeżenie zastępuje tradycyjne pojęcie sieci bibliotecznej. Sieć biblieczna, która jeszcze niedawno łączyła biblioteki określonego typu dla zaspokajania różnicujących się potrzeb czytelniczych określonych środowisk społecznych okazuje się dziś formą nieadekwatną do potrzeb stwarzanych przez warunki zewnętrzne. Wzrost cen na książki i czasopisma notowany w całym świecie, konieczność zastosowania usprawnień technicznych w bibliotekach, standaryzacji usług bibliotecznych, wzrost wykształcenia w społeczeństwie przekreślają podziały na biblioteki publiczne, naukowe, fachowe, zmuszając je do bardzo ścisłego współdziałania. Udział bibliotek w realizacji programów ekonomicznych, przemysłowych, rozwoju postępu technicznego w poszczególnych krajach zaznacza się coraz wyraźniej. Poszczególne rządy są żywo zainteresowane w usprawnianiu przepływu informacji w bibliotekach i intensyfikacją ich usług. Poprzez dodatkowe finansowanie ich działalności wpływają na realizację celów ogólnokrajowych, międzynarodowych przyczyniając się w ten sposób do powstawania systemów bibliotecznych podporządkowanych jednemu ośrodkowi administracyjnemu. Traktowanie bibliotek jako integralnych części ogólnych programów oświatowych, ekonomicznych zmienia nie tylko dotychczasowy zewnętrzny układ sieciowy, ale również merytoryczny charakter poszczególnych placówek. Dowodem tego są doświadczenia belgijskie, o których informował referat H. Liebaersa. W 1964 r. Biblioteka Królewska Alberta I w Brukseli tradycyjnie traktowana jako biblioteka humanistyczna, z której korzystali niemal wyłącznie przedstawiciele tej dziedziny nauki, zorganizowała u siebie Narodowe Centrum Dokumentacji Naukowej i Technicznej. Zorganizowanie tego ośrodka stało się możliwe dzięki specjalnym funduszom przydzielonym przez rząd belgijski. Integracja wielkiego księgozbioru o humanistycznym profilu z operatywnym, wyposażonym w urządzenia techniczne ośrodkiem informacji poszerzyła zakres oddziaływania Biblioteki Królewskiej na środowiska naukowe reprezentujące nauki ścisłe i technikę, które dotąd prawie nie korzystały z jej usług, umożliwiła bardziej racjonalne wykorzystanie wysoko kwalifikowanych pracowników, usprawniła całą wewnętrzną organizację biblioteki, z czego skorzystali w dużej mierze również przedstawiciele nauk humanistycznych. Biblioteka stała się centrum informacji źródłowych oraz udostępniania materiałów. Dziennie sporządza się na zamówienia czytelników około 3000 fotokopii. Wedle opinii H. Liebaersa w przyszłości Biblioteka Królewska stanie się centrum ogólnokrajowej sieci informacji oraz głównym łącznikiem z międzynarodowymi systemami informacyjnymi.

Ad 2. Udział państwa w planowaniu działalności bibliotecznej zaznacza się coraz wyraźniej niemal we wszystkich krajach. Wyrazem tych tendencji jest ustawodawstwo biblieczne, które wytycza bibliotekom kierunki rozwojowe, określa formy organizacyjne, gwarantuje środki finansowe, umożliwia opracowanie norm i wskaźników, które określają zakres ich usług.

Ustawodawstwo biblieczne stanowi wierne odbicie systemu administracyjnego w poszczególnych krajach. Autonomia władz lokalnych w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, hierarchiczna struktura władz administracyjnych we Francji, demokratyczny centralizm jako zasada sprawowania władzy w Związku Radzieckim i w krajach socjalistycznych mają decydujący wpływ na formalny i merytoryczny wkład ustaw bibliotecznych. W krajach skandynawskich, Wielkiej Brytanii, Irlandii utrwalił się już model współpracy między administracyjnymi zarządami lokalnymi a centralnymi instancjami rządowymi. Zakres obowiązków, zwłaszcza świadczeń finansowych wobec bibliotek publicznych obu instancji jest w tych krajach wyraźnie sprecyzowany.

Szerzej omawiana na sympozjum ustawa norweska z 18 czerwca 1971 r. stanowi doskonałą wręcz ilustrację tych tendencji. Pomyślana dla bibliotek publicznych i szkolnych określa ona wyraźnie podział świadczeń finansowych na biblioteki między zarządami lokalnymi a rządem centralnym. Fundusze na uzupełnienie księgozbioru i płace bibliotekarzy muszą zapewnić bibliotekom władze lokalne, natomiast w budownictwie i wyposażeniu bibliotek, obsłudze czytelników za pośrednictwem bibliobusów oraz wszelkich akcjach, które wykraczają poza ramy danej społeczności lokalnej partycypuje rząd centralny.

Ad 3. We wszystkich niemal krajach podejmowane są próby, które zmierzają do utworzenia jednolitego i planowo kompletnego narodowego zbioru literatury naukowej i materiałów dokumentacyjnych. Kompletność tego zbioru, tempo jego opracowywania i udostępniania stanowi podstawę rozwoju informacji naukowej i podejmowania szeroko pojętych prac badawczych we wszystkich dziedzinach nauki.

W dążeniach tych, niezmiernie ważna rola przypada bibliotekom narodowym. W krajach socjalistycznych zakres ich działania i kompetencji staje się coraz szerszy. Oprócz tradycyjnych zadań gromadzenia pełnej krajowej produkcji wydawniczej i pośredniczenia w udostępnianiu piśmiennictwa zagranicznego, opracowywania bibliografii narodowej i rozwijania badań w dziedzinie szeroko pojętej nauki o książce, biblioteki narodowe wpływają coraz wyraźniej na organizacyjny kształt całego bibliotekarstwa krajowego. Biblioteka Narodowa im. Cyryla i Metodego w Sofii jest głównym ośrodkiem metodycznym dla całej sieci ogólnokrajowej, który opracowuje plany modernizacji pracy bibliotecznej, sugeruje zmiany w programach kształcenia bibliotekarzy, konsultuje najważniejsze poczynania w dziedzinie polityki bibliotecznej, upowszechnia najnowsze zastosowania techniki w pracy bibliotek, włącza się do międzynarodowych systemów informacyjnych itp. Wedle opinii autorki wspomnianego referatu, K. K a l a j d z i e v e j, jedynie biblioteka narodowa może przyczynić się do ujednoczenia techniki bibliotecznej, zwłaszcza w dziedzinie katalogowania i bibliografii, bez którego nie może być mowy o stworzeniu bibliotecznego systemu krajowego i włączeniu go do współpracy międzynarodowej w dziedzinie informacji.

Ad 4. Nacisk potrzeb w dziedzinie informacji, których poważnym źródłem są zbiory biblioteczne, zadecydował o zmianach w kierunkach uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy. Wprowadzenie do programów informatyki naruszyło w sposób zasadniczy ich tradycyjne historyczno-filologiczne nachylenie. Próbę łączenia w jednym programie obu tych tendencji rodzą wiele trudności praktycznych. Dotychczasowe wyposażenie bibliotekoznawczych katedr uniwersyteckich, zwłaszcza w najkonierniejsze urządzenia techniczne, jest niedostateczne, a trudności w pozyskiwaniu specjalistów-wykładowców w dziedzinie informatyki ogólnie znane. Zdaniem prof. S. P a s i a r a niezbędna jest również intensyfikacja w dziedzinie bezpośrednich kontaktów międzynarodowych oraz szersze upowszechnianie stosowanych w poszczególnych katedrach eksperymentów dydaktycznych.

Ogólne wrażenie, jakie wyniosłam z praskiego sympozjum jest dodatnie. Mimo wyraźnych dysproporcji w organizacyjnym stanie bibliotekarstwa poszczególnych krajów, w dalszym ciągu braku sprawdzonych wzorów systemów bibliotecznych, które mogłyby być upowszechnione, nienadążania programów kształcenia za wymogami organizacyjnymi bibliotek i ciągle niedoskonałego ustawodawstwa, w dyskusji dominowały wyraźnie wypowiedzi doskonale przygotowanej grupy młodych bibliotekarzy, pracowników centralnych bibliotek, rządowych komórek administracyjnych oraz instytutów badawczych. Przygotowanie mertytoryczne, znajomość języków obcych, zdyscyplinowanie w dyskusji, złożyły się w sumie na poważny charakter tego spotkania.

Jadwiga Kołodziejska

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Biblioteka — ogniwem gminnego ośrodka kultury. Lokale bibliotek i ich wyposażenie w świetle badań. Wzrost nakładów wydań masowych. O niedomaganiach sieci inte

Dyskusja nad modelem gminnego ośrodka kultury zajmuje od kilku miesięcy czołowe miejsce w publicystyce kulturalnej. Problem ten był również przedmiotem obrad Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki. Posłowie wypowiadali się za stworzeniem gminnego ośrodka kultury z biblioteką, czytelnią, salą widowiskową, klubo-kawiarnią i pomieszczeniami dla zajęć sportowo-rekreacyjnych.

Wojciech Kiciński w artykule „Na razie dobre chęci” (*Trybuna Ludu* nr 76) informuje na wstępie o głównych zamierzeniach w zakresie tworzenia placówek kulturalno-oświatowych w nowo utworzonych gminach. I tak: Ministerstwo Kultury i Sztuki wystąpiło z koncepcją gminnych ośrodków kultury; Towarzystwo Wiedzy Powszechnej planuje powołanie w każdej gminie swego zarządu. Klub Wiedzy i Myśli — wyżej zorganizowany uniwersytet powszechny; Zjednoczenie Księgarstwa opracowało plany budowy księgarń gminnych. W gminach powoływane są ośrodki propagandy, organy robocze komitetów gminnych, które, zajmując się całokształtem problemów propagandowych i społeczno-wychowawczych podejmą również problematykę kulturalno-oświatową.

Perspektywy rozwoju życia kulturalnego w gminie nabierają realnych kształtów — w świetle inicjatyw powołania tam GOK-ów, placówek TWP i księgarń. W. Kiciński, na podstawie zebranych informacji z powiatu kaliskiego stwierdza, że w tej chwili jeszcze za wcześnie oceniać te inicjatywy. Dopiero ich realizacja w gminie może upoważnić do głębszych refleksji, a na razie są — dobre chęci.

Przykłady realizacji koncepcji GOK-ów w woj. bydgoskim prezentuje M. Ługowski w artykule „Gminne ośrodki kulturalne” (*Trybuna Ludu* nr 58). Na 145 gmin w woj. bydgoskim w 60 istnieją wiejskie domy kultury, z których 30 znajduje się w siedzibach urzędów gminnych, poza tym działa 905 klubów prasy i książki „Ruch” oraz klubów młodego rolnika. Placówki te traktowane są jako załączki przyszłych gminnych ośrodków kultury. W woj. bydgoskim powiatowe wydziały kultury w porozumieniu z urzędami gminnymi opracowują plany rozwoju placówek kulturalnych w gminach, i przesyłają je do Wydziału Kultury PWRN. M. Ługowski pisze, że koncepcja GOK-u uwzględnia istnienie biblioteki, sali widowiskowej, klubu i innych pomieszczeń. Realizacja tej koncepcji napotyka jednak liczne trudności, należą do nich m.in.: brak funduszy w urzędach gminnych na rozwój kultury, brak odpowiednio przygotowanej kadry, zwłaszcza pracowników merytorycznych, którzy mogliby pokierować pracą wiejskich placówek kulturalno-oświatowych.

W dalszym ciągu występują poważne trudności lokalowe tych placówek. Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przeprowadził badania na temat warunków lokalowych i wyposażenia bibliotek publicznych, które potwierdziły prezentowaną na łamach prasy opinię o poważnych zaniedbaniach w bazie lokalowej.

Wyniki badań Instytutu Książki i Czytelnictwa BN omawia artykuł — podpisany inicjałami (grl) — pt. „Bibliotek — sprawy do załatwienia” (*Trybuna Ludu* nr 66).

Autor artykułu informuje, że na podstawie badań stwierdzono, iż większość samodzielnych lokali bibliotek wiejskich — to jednoizbowe pomieszczenia, pozbawio-

ne kanalizacji, a często także ogrzewania. Wyposażenie większości bibliotek w meble jest przypadkowe i przestarzałe. Przyczyną takiego stanu jest nie tylko brak środków na wyposażenie bibliotek, ale także chałupnicza i nie skoordynowana produkcja mebli i innych urządzeń bibliotecznych. Stąd potrzeba podjęcia dla tych celów produkcji na skalę przemysłową znajduje pełne uzasadnienie. Postulat unifikacji produkcji mebli dla różnych typów bibliotek zgłaszany był na III Międzynarodowej Konferencji Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek w Sofii.

Dla właściwego funkcjonowania biblioteki konieczny jest, obok odpowiedniego lokalu i wyposażenia, wartościowy i interesujący księgozbiór. Z księgozbiorem sprawa wygląda podobnie jak ze sprzętem tzn. nie tylko posiadanie środków na zakup książek warunkuje skompletowanie wartościowego księgozbioru, ale również czynnikiem decydującym jest tu rynek wydawniczy.

Prezes Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek — Andrzej Wasilewski w rozmowie z red. Adamem Frycem, zatytułowanej „Wzrost nakładów wydań masowych” (*Zycie Warszawy* nr 74) informuje, że w 1975 r. nakład wydawanych u nas książek przekroczy 200 mln egzemplarzy, co oznacza podwojenie ilości książek na półkach księgarskich w stosunku do 1970 r. A. Wasilewski stwierdza, że najpełniej społeczne zapotrzebowanie może zaspokoić tylko książka masowa, wielonakładowa o nowoczesnym standardzie technicznym, tania, a jednocześnie starannie wydana. Jego zdaniem powinno się w ciągu roku ukazywać około 100-200 tego rodzaju książek w łącznym nakładzie rzędu 30-40 mln egzemplarzy, natomiast cena tomu powinna kształtować się w wysokości 10-15 zł.

Pierwsze tomy masowych wydań mają się ukazać na rynku księgarskim na przełomie 1973/74 r. Pojawienie się ich nie przerwie edycji dotychczasowych serii poszczególnych wydawnictw. W dalszym ciągu ważną funkcję będzie spełniać międzywydawnicza seria — Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej.

O dotychczasowym dorobku w zakresie wydawania tej serii i dalszych zamierzeniach edytorskich, pisze Jan Okopień w artykule „Pochwały i propozycje” (*Trybuna Ludu* nr 90). W ciągu dwóch lat istnienia tej serii, czytelnicy otrzymali 54 tytuły w łącznym nakładzie 2.870 tys. egzemplarzy. J. Okopień proponuje dokonanie ewentualnej selekcji tytułów zgłoszonych do Biblioteki Klasyki Polskiej i Obcej, uwzględnienie w niej dzieł sprawdzonych o szerokim odbiorze czytelnictwem. Pociuszająca jest zapowiedź zmiany szaty graficzno-edytorskiej Biblioteki Klasyki (zniknie biała, niepraktyczna okładka książek).

Ilustracją poważnego dorobku w dziedzinie piśmiennictwa o morzu była wystawa pn. „Polska Książka Morska”, otwarta w dniu 17 marca 1973 r. w salach Biblioteki Narodowej w Pałacu Rzeczypospolitej. Ekspozycji tej poświęca Tadeusz Jaszczuk artykuł pt. „Polska książka morska” (*Trybuna Ludu* nr 84).

Wydany z okazji wystawy katalog, obejmujący ponad 2 tys. tytułów, stanowi ważne źródło informacji o zasobach piśmiennictwa o morzu. W ten sposób biblioteki zadokumentowały swój udział w roszczeniu funkcji informacyjnych w zakresie polskiej książki morskiej. Z dużą satysfakcją należy odnotować ten fakt, bowiem coraz częściej od biblioteki będziemy żądać nie tylko wypożyczenia potrzebnej książki, ale i dostarczenia pełnej informacji o piśmiennictwie na określony temat.

Przed wydaniem opinii na temat wykonywania przez biblioteki ich funkcji informacyjnych, zatrzymajmy się nad oceną działalności sieci inte. Elementy tej oceny zawiera artykuł Joanny Kwiek pt. „Informacja na psy zesła” (*Polityka* nr 10).

Autorka artykułu stwierdza, że jak wykazały badania, około 40 procent naszych inżynierów nie zna organizacji i zasad działania sieci inte. Centrum INTE miało opracować i wprowadzić w życie metody działalności informacyjnej, które dostosowane byłyby do potrzeb użytkowników, jednak zasady takie dotychczas się nie ukazały — pisze J. Kwiek i dodaje, że wbrew uchwale nr 35 Rady Ministrów

nie wykonano postanowienia o popularyzacji osiągnięć nauki i techniki, nie wypracowano propagandy informacji. Do niepokojących zjawisk autorka artykułu zalicza odpyły fachowców ze służb inte.

J. Kwiek uważa, że podstawową zasadą właściwej organizacji sieci inte jest centralizacja dyspozycji prac wydawniczych, decentralizacja przechowywania i wykonywania opracowań dokumentacyjnych.

eLBe

kronika

krajowa i zagraniczna

WYSTAWA PN. „POLSKA KSIĄŻKA MORSKA”

W dniu 17 marca 1973 r. otwarta została w salach Biblioteki Narodowej w Pałacu Rzeczypospolitej przy placu Krasińskich w Warszawie wystawa pod nazwą „Polska Książka Morska”.

Organizatorami wystawy były: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Żeglugi, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Okręg Gdański, Biblioteka Gdańska PAN, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku oraz Wydawnictwo Morskie.

Wystawa w Pałacu Rzeczypospolitej była transpozycją podobnej wystawy gdańskiej eksponowanej w październiku i listopadzie 1972 r., zorganizowanej przez Zarząd Okręgu Gdańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Bibliotekę Gdańską PAN, Wydawnictwo Morskie i Muzeum Historii m. Gdańska w związku z konferencją bibliotek morskich w Gdańsku w dniach 6-7 października 1972 r.

Na wystawie zorganizowanej w Warszawie zgromadzono ponad 2 tys. publikacji. Wystawa czynna była od 17 marca 1973 r. do 8 kwietnia 1973 r. Ekspozycja ta zorganizowana została z okazji obchodów Roku Nauki Polskiej.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA POŚWIĘCONA MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI

Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu zorganizowała w salach Muzeum Okręgowego w Toruniu wystawę jubileuszową pod nazwą „Copernicana w zbiorach Książnicy Miejskiej”.

Ekspozycję otwarto w dniu 18 lutego 1973 r. w ramach inauguracji obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika.

WYSTAWA KSIĄŻKI HISZPAŃSKIEJ

W dniu 19 marca 1973 r. w sali im. Jurija Gagarina w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarto wystawę książki hiszpańskiej. W ekspozycji znalazło się około 3 tys. tytułów z różnych dziedzin: literatury pięknej, sztuki i nauki.

Wystawę zorganizowały: Przedstawicielstwo Konsularno-Handlowe Hiszpanii w Polsce oraz Zjednoczenie Księgarstwa.

Wszystkie książki przywiezione na wystawę zostały po jej zamknięciu przekazane Uniwersytetowi Warszawskiemu i innym wyższym uczelniom.

POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI KULTURY I SZTUKI POŚWIĘCONE OMÓWIENIU UDZIAŁU MŁODZIEŻY W ROZWOJU KULTURY NA WSI

W dniu 27.II.1973 r. Komisja Kultury i Sztuki pod przewodnictwem pos. pos. Witolda Lassoty i Henryka Korotyńskiego rozpatrywała problemy udziału młodzieży w rozwoju kultury na wsi.

W referacie poseł Tadeusz Haładaj stwierdził, że reforma administracyjna — stworzenie gmin, otwiera nowe perspektywy dla rozwoju kultury na wsi. Całkowicie tych spraw kierować ma gminny ośrodek kultury. Ośrodek taki powinien dysponować biblioteką z czytelnią, salą widowiskowo-kinową, klubo-kawiarnią, pomieszczeniami dla zespołów i zajęć

sportowo-rekreacyjnych. W czasie posiedzenia Komisji Kultury i Sztuki podkreślono potrzebę szerszego włączenia się członków Związku Socjalistycznego Młodzieży Wiejskiej do pracy w bibliotekach i punktach bibliotecznych, a także klubo-kawiarni, zespołów artystycznych itp. Posłowie zwrócili również uwagę na konieczność ściślejszego określenia zadań gminnych ośrodków kultury i celowość stworzenia funduszu kultury.

L.B.

„BOOKS IN ENGLISH”

British National Bibliography rozpoczęła wydawanie nowej bibliografii „Books in English” w formie mikrofiszek. Bibliografia ta zawierać będzie wszelkie pozycje w języku angielskim, znajdujące się w Library of Congress i British National Bibliography. Wymagać to będzie wykonania w ciągu roku ponad 100 000 opisów bibliograficznych. Bibliografia ukazywać się będzie 6 razy w ciągu roku, w układzie alfabetycznym. Opis główny zawierać będzie wszelkie dane bibliograficzne. Do tego dodane będą opisy skrócone według nowych, anglo-amerykańskich zasad katalogowania. Każda mikrofiszka, formatu 6 × 4 cale, zawierać będzie 2 380 pozycji (opisów) w bardzo silnym zmniejszeniu, opatrzonych nagłówkiem takiej wielkości, aby mógł być on odczytany pod światło bez pośrednictwa aparatu powiększającego. Natomiast do odczytania silnie zmniejszonych opisów niezbędny jest aparat powiększający (czytnik) dający powiększenie rzędu 1 : 150 razy.

Bulletin de l'Unesco à l'intention des bibliothèques 1972 nr 26 s. 29

WYSTAWA KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ W CZECHOSŁOWACJI

W Brnie czynna była w kwietniu 1972 r. wystawa pt. „Książki dla wszystkich — najpiękniejsze dla dzieci”. Największe wydawnictwa literatury dziecięcej w Czechosłowacji — praski „Albatros” i „Mladé letá” z Bratysławy, wystawiły 600 tytułów w 15 grupach. W najbliższym czasie wystawę tę będą gościły inne większe miasta. W związku z wystawą odbyły się interesujące imprezy dla dzieci. Towarzystwo Przyjaciół Książki Dziecięcej zorganizowało konferencję na temat: „Dziecko do lat 10 a literatura”.

Čtenář 1972 nr 5 s. 231

KATALOG LITERATURY NORWESKIEJ

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Oslo zakończono w marcu 1972 r. mikrofilmowanie katalogu głównego Działu Literatury Norweskiej. Katalog obejmuje druki do 1965 r. włącznie. Zawiera wskazówki dotyczące wszystkich książek norweskich w Bibliotece, jak również druków o Norwegii, które ukazały się za granicą. Stanowi to w sumie ok. 300 000 tytułów wraz z odsyłaczami. Z filmu można korzystać w Bibliotece.

Bok og Bibl. 1972 s. 229

„MIESIĄC BIBLIOTEK” W JAPONII

30 IV 1972 był obchodzony w Japonii jako Dzień Bibliotek, w związku z rocznicą (80 lat) powstania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Japońskich. Miesiącem Bibliotek ogłoszono miesiąc maj. W tym okresie odbył się Kongres Bibliotekarzy Japońskich, na którym podjęto m. in. uchwały w sprawie rozwoju współpracy międzynarodowej bibliotekarzy.

Bibliotekar, Sofia 1972 nr 10, s. 48

„INTERNATIONAL CATALOGUING”

Komitet do spraw katalogowania IFLA rozpoczął w 1972 r. wydawanie kwartalnika pt. „International Cataloguing”, poświęconego sprawom katalogowania. Jest to jedno z zamierzeń, których realizacja może w poważnym stopniu przyczynić się do rozwiązania w skali światowej trudnych problemów związanych z opracowaniem zbiorów bibliotecznych.

Sov. Bibliogr. 1972 nr 6 s. 107

BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIE W KRAJACH ARABSKICH

Na Uniwersytecie w Bagdadzie odbyło się w dniach 15-22 III 1972 seminarium nt. rozwoju bibliotek na uniwersytetach arabskich. Uczestniczyli przedstawiciele 5 państw arabskich. Zaproszono też obserwatorów z ramienia UNESCO oraz Centre National de la Recherche Scientifique.

Bulletin de l'Unesco à l'intention des bibliothèques 1972 nr 26

B.C.

13
1973v

Cena zł 5.—



INDEKS 35451

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 101/73. Pap. druk. sat. V kl. 70 g. B-1.
Obj. 2,25 ark. druk., 3,3 ark. wyd. nakł. 7100. R-12.